N^r^ 152. **Kraków, 6 Lipca — Sobota.** **Rok 1878.**

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 zła.	6 zła.	2 zła. 50 c.
„ Niemieckiem	28 zła.	7 zła.	3 zła.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 zła.	8 zła.	3 zła.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy z pieniędzmi i przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „Czasu“ w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4. **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Przez cały ciąg wystawy Polacy udający się do Paryża mogą nabywać Nra *Czasu* w *Grands Magasins du Printemps*, Boulevard Haussmann 70.

Kraków 5 lipca.

Świeżo ogłoszona korespondencya cesarza Wilhelma i Następcy tronu niemieckiego z Papieżem Leonem XIII rozmaitej ulega interpretacyi. Analitycznie rozbierając każde słowo dwóch odpowiedzi, jedni upatrują w nich ducha pojednawczego, inni przeciwnie wyzywającą zapowiedź dalszej walki. Pierwszy list pisany w marcu w odpowiedzi na uprzejme zawiadomienie Leona III o dokonanym *conclave*, a drugi pisany przed miesiącem po zamachu Nobilinga znów w odpowiedzi na kondolencyjny list Papieża, dopiero teraz zostały ogłoszone w urzędowym organie. Publikacya ta w obecnej chwili niemogła być bez ważnego celu, może obliczoną była, aby przed wyborami uspokoić liberałów, że walka z Rzymem nieustanie, niejest wszelako bez znaczenia i ze względu na kongres, bo określa stanowisko cesarstwa Niemieckiego do Stolicy Apostolskiej.

W obu listach naznaczonym jest głęboki przedział między cesarstwem nowem, a starem papiestwem, czuć w nich jednak więcej pychy, która się lęka Canossy, niż ufności w zwycięstwo *Kulturkampfu*. Należy też przyznać, że odpowiedź cesarza Wilhelma różni się wielce od odpowiedzi Aleksandra II na podobne pismo Leona XIII już przez to samo, że niepowołuje się obłudnie na zasadę tolerancyi, że nie ma w niej lekceważenia ani ironii. W liście Następcy tronu jest ważne przyznanie, że Papież ze swego stanowiska niemoże zakończyć walki ustępstwem. Podpis ks. Bismarka na obu listach dodaje znaczenia tym aktom, na które składały się dwa czynniki: polityka kanclerza i duch cezaryzmu. Dyktowała je duma męża stanu, który przywykł tak do zwycięstw swej polityki, że nieprzypuszcza zaniechania walki i cofnięcia się przed niezwyciężoną powagą Kościoła, aby zaś niedopuścić ustępstw odwołuje się do dumy monarszej. Ztąd w tych listach monarszych jest jakaś poza.

Sędziwy, lecz nowy Cesarz i jego następca drapują się w fałdy płaszcza szkarłatnego dawnych Cesarzów rzymsko-niemieckich, ujmują w rękę berło i jabłko i w tym koronacyjnym stroju imperatorów przemawiają do najwyższego Zwierzchnika chrześciaństwa oddając mu należny hołd, ale stawiając wyżej swój majestat. Następca tronu pierwszy raz przemawiając w imieniu swego „ojca i pana“ powołuje się na tysiąco-letnią historyę Cesarstwa rzymsko-niemieckiego, jak gdyby chciał wskazać, że na niego spada jej spuścizna. Niewchodząc o ile prawa historyczne do tej spuścizny dadzą się udowodnić, zarzuciłby można, że historya Cesarstwa rzymsko-niemieckiego niejest jednym ciągiem walki z Rzymem i papiestwem. Zacząwszy od fundatora imperyum Karola W. widzimy przeciwnie, że Cesarstwo doszło do zwierzchnictwa nad hierarchią świecką chrześciaństwa przez ścisły sojusz z papiestwem. Wszystkie wielkie postacie Ottonów, Fryderyka Barbarossy, Rudolfa, nawet Karola V nie kierują się tym antagonizmem, który przeważnie tylko na gruncie włoskiej polityki wywołuje spory i waśnie Gwelfów i Gibelinów, a nie przysparza chwały ani wielkości Cesarstwu, jak świadczą dzieje Henryka IV. W wojnach krzyżowych, jak w czasach ligi chrześciańskiej w obronie od potęgi islamizmu Cesarstwo z Papiestwem idzie niemal nieprzerwanie ręka w rękę. Spory o prawo inwestytury lub *placitum regium* stanowią niemal tylko epizody w tem zgodnem kierownictwie Rzeczypospolitej chrześciańskiej przez dwie najwyższe powagi. Wobec reformacyi Cesarstwo zostało wiernem tej wielkiej tradycyi chrześciańskiej i dotrwało na gruncie katolickim.

W żaden więc sposób uzasadnić się nie da ta geneza historyozoficzna obecnego antagonizmu i Kulturkampfu; źródło tu inne, z którego on wypływa, czysto protestanckie i czysto brandeburskie, nic niemające wspólnego z historyą Cesarstwa rzymsko-niemieckiego, która była od początku do końca katolicką.

Rzecz to charakterystyczna, że dopókąd królowie pruscy przed przywdzianiem korony cesarskiej stali na gruncie czysto protestanckim, zachowywali tolerancyę wobec katolicyzmu, dziś zaś dopuszczając prześladowania unikają cechy protestanckiej. Z obu listów niemożnaby się domyślić, że to monarchowie innowiercy przemawiają do naczelnika Kościoła rzymskiego. Zasady protestanckie, których gorliwym wyznawcą jest jak wiadomo cesarz Wilhelm, zostały tylko osobistem uczuciem, tradycyą domową, do której zdaje się już nieprzyznawać Następca tronu, gdy przekonania swoje religijne określa ogólnem i nieco luźnem mianem uczuć chrześciańskich, przypominającem szkołę racyonalistycznej filozofii, która o ile jest deistyczną, przyznaje się także do platonicznego chrześciaństwa bez podstawy dogmatycznej. Lecz niewchodźmy w rozbiór uczuć i zasad osobistych. Zasadą państwa i Cesarstwa niemieckiego nie jest już protestantyzm.

Dawne Prusy przeobraziwszy się w Cesarstwo zrzuciły tę dawną powłokę, a wyzwawszy Rzym i papiestwo do walki sądziły, że na zwyciężonym katolicyzmie zdobędą ideę uniwersalizmu, która tak w porządku religijnym, jak i politycznym była wyłącznym przywilejem rzymskiego Kościoła i opartego na nim rzymskiego Cesarstwa. Straciwszy dawną podstawę niezyskały nowej — w walce państwa z Kościołem katolickim najpierw protestantyzm uległ rozkładowi.

Rozkładowi religijnemu towarzyszy rozkład społeczny, który świeżo tak groźnie zamanifestował się w Berlinie królobójczemi zamachy.

Kiedy krew oblała stopnie tronu, a w Berlinie powstała panika wobec wzrostu niszczących żywiołów, które się wylęgły z Kulturkampfu, spodziewali się jedni, lękali się drudzy, że nastąpi zwrot w stosunkach państwa do Kościoła. Społeczność dzisiejsza ma dwóch mistrzów: Kościół i rewolucyę. Państwo jest gospodarzem ale nie nauczycielem, nie zdoła ono wszystkich stosunków społecznych, zwłaszcza zaś kierunków cywilizacyjnych, rozwoju moralnego ująć w swoje karby. Między rewolucyą a Kościołem państwo ma dziś wolny wybór: gdy gnębi Kościół popiera rewolucyę, chcąc tłumić socyalizm, ratować społeczność i monarchizm winno przedewszystkiem zdjąć pęta z Kościoła. Równocześnie chcąc prowadzić walkę religijną i socyalną do jakiegoż dojść musi despotyzmu w tej podwójnej wojnie domowej, jakiż szerzyć będzie zamęt, na czem się oprze i gdzie zatrzyma?

Czy te pytania tak jasne i proste postawili sobie kierownicy polityki niemieckiej przygotowując szereg ustaw przeciw socyalizmowi do parlamentu, a zamierzając kongresowi zaproponować środki solidarnej obrony przeciw tej zarazie? List Następcy tronu pisany już po zamachu, lubo tak dumny, nie zamyka drogi do porozumienia i dalszych układów z Rzymem. Czas by już był aby na wielkie rozmiary rozpoczęta walka zakończyła się wielkim kompromisem. Leon XIII, który z równą co Pius IX stanowczością granice papieskiego *non possumus* naznacza, kilkakrotnie odezwał się już do monarchów i rządów Europy z miłosnem wezwaniem do pokoju. Swieżo podjął pełną donioslości inicyatywę, gdyż odwołał się do kongresu w obronie wolności religijnej dla katolików na Wschodzie. Memoryał ten przedstawiony przez reprezentantów Austryi i Francyi będzie próbierzem stanowiska mocarstw do Stolicy Apostolskiej, co więcej, będzie próbierzem, o ile kongres najwyższą zasadę wolności religijnej uwzględnić zechce. Czyby ją miano odrzucić dla tego, że ją Papież stawia, lub dla tego, aby jej w Polsce nie zastósować, czy cezaryzm niemiecki i imperyalizm rosyjski przeważy szalę w duchu antagonizmu do papiestwa i ucisku katolików? nie chcemy przypuszczać. Bądź co bądź inicyatywa Leona XIII, odezwa Papieża wprost do kongresu europejskiego za pośrednictwem dwóch katolickich mocarstw może się stać płodną w następstwa, bo jest pierwszym głosem na kongresie w imię zasad a nie w imię interesów. Powaga papiestwa wystąpiła znów wobec areopagu europejskiego, i z nią rachować się będą musiały mocarstwa. Nie dąży ona do przewagi i nie miesza się do spraw politycznych, nie występuje w nich z rozjemstwem jako najwyższy arbiter, jak to bywało w wiekach średnich, bo wyzuta z władzy doczesnej stoi osamotniona. Lecz papiestwo jak w wiekach średnich tak i dziś stoi na straży wolności religijnej, porządku moralnego, a Kościół jest jedyną potęgą, co może ratować społeczność i trony od nowoczesnych barbarzyńców wylęgłych w łonie cywilizacyi, co może dać rękojmie moralne dziełu pokoju i porządku. Wiemy już jak odpowiedzieli indywidualnie monarchowie na listy Papieża; czekajmy teraz jak odpowie zbiorowa Europa na memoryał sekretarza stanu.

Podajemy za korespondentem *Timesa* następujące sprawozdanie z posiedzenia kongresu, na którem zapadła uchwała co do zajęcia Bośni i Hercegowiny:

Kongres postanowił jednogłośnie, z wyjątkiem Turcyi, że Austrya zajmie Bośnię i weźmie na siebie administracyę tego kraju. Za nim urzędowy protokół podniesie wybitniejsze sceny tego dramatu, co się odgrywał w sali obrad, udało mi się otrzymać pewne informacye, króre pozwolą wam już teraz ocenić zręczność, jaka poprzedziła wystawienie téj sztuki.

Na początku posiedzenia powstał hr. Andrassy i odczytał memoryał, który nazwać można „niedyskretnemi oświadczynami.“ Starał się wykazać, że przez przez rok cały Austrya odczuwała powstanie, jakie wybuchło u jéj granic, skończyło się zaszczepieniem agitacyi w wewnątrz cesarstwa austryackiego. Mówił, że Austrya utrzymuje 15,000 wychodźców bośniackich, którzy nie chcą wrócić do Bośni, dopóki prowincye te pozostaną pod panowaniem tureckiem, nie może ona bowiem zapewnić im ani spokoju ani środków do życia i dodał, że wychodźcy ci wolą znosić cierpienia wygnania i przyjąć austryacką jałmużnę, niż powrócić do swoich ognisk, które jeśli już teraz nie uległy zupełnemu zniszczeniu, to zagrożone są niem na przyszłość. Hr. Andrassy oświadczył daléj, że Turcya nie jest w stanie utrzymać spokoju w téj prowincyi; że agitacya przeciw jarzmu tureckiemu trwać wciąż będzie; że agitacya ta dojdzie wreszcie do krajów sąsiednich i jeśli kongres tolerowałby taki stan rzeczy, wziąłby na siebie ciężką odpowiedzialność za to, co dotyczy ewentualnego spokoju Europy. Hr. Andrassy wstrzymał się od żądania, publicznego małżeństwa Austryi z Bośnią; pragnął tylko, jak mówił, aby kongres powziął decyzyę co do tych prowincyj, decyzyę którąby Austrya pierwsza przyjęła, jeśliby zdała się jéj praktyczną i możebną do przyjęcia.

Wówczas powstał margr. Salisbury, i naśladując ks. Bismarka stał się „uczciwym faktorem“ bezpośredniego małżeństwa Bośni z cesarstwem austryackiem. Margrabia odczytał także memoryał, w którym mówi, że Anglia uznaje słuszność uwag hr. Andrassego, a że hrabia nie chce publicznie zabrać Bośni i zadowala się aneksyą pośrednią, on (margr. Salisbury) czuje się obowiązanym wnieść, aby polecono Austryi zająć Bośnię i Hercegowinę i administrować niemi. Według niego interes powszechny wymaga, aby prowincye te były oddane pod bezpośrednią opieką potężnego mocarstwa; mocarstwem tem nie może być nikt inny, tylko cesarstwo austryackie, najbliższy sąsiad Bośni i Hercegowiny; i że na to cesarstwo spada obowiązek stłumienia powstania.

P. Waddington, występujący w roli pierwszego świadka projektowanego małżeństwa, zażądał wówczas głosu i oświadczył, że wysłuchawszy oba odczytane memoryały, jest zdania, że kongres winien przyjąć wniosek marg. Salisburego w interesie saméj Turcyi, gdyż Bośnia stanowiła słabą stronę tego mocarstwa, nakładając nań ofiary nieproporcyonalne do jéj i skarbu tureckiego zasobów, i narażając ją na nowe niepokoje, któreby wkrótce wybuchły. Skończył oświadczeniem, że w imieniu Francyi przystępuje do propozycyi, przedłożonéj kongresowi, przez marg. Salisbury.

Hr. Corti, nie formułując zastrzeżeń, postawił kilka pośrednich pytań, na które jednak nie żądał odpowiedzi. Przyłączył się on, chociaż bez entuzyazmu, do propozycyi angielskiéj.

Ks. Gorczakow przystąpił do niéj jasno i po prostu. Niemcy, przewodniczące kongresowi milczały, jakiś czas, w skutek czego powstała chwilowa przerwa w rozprawach.

Spodziewano się wówczas, zresztą zupełnie natu-

Część literacko-artystyczna.

NOWE KSIĄŻKI.

Biskupstwo warmińskie, jego założenie i rozwój na ziemi pruskiej z uwzględnieniem dziejów, ludności i stosunków jeograficznych ziem dawniej krzyżackich, napisał Dr Sieniawski.

Praca konkursowa uwieńczona pierwszą nagrodą przez Akademię Umiejętności w Krakowie 1876 r. Tom I. str. 279 — tom II. str. 119.

Poznań — Nakładem J. K. Żupańskiego 1878 r.

Bywają prace naukowe, które okrom wartości przedmiotowej, mają jeszcze znaczenie czynu patryotycznego, bo są naukową rewindykacyą tego, co do Polski należy. Potrzeba często, aby uczeni brali puklerze i miecze i szli na szlaki w obronie przeciw zagonom i najazdom, zaczepkom i fałszom uczonych pionierów germanizacyi czy rusyfikacyi. Wyprawy takie przynoszą większy pożytek, jeśli nie mają z góry charakteru polemicznego, który zwykle przynosi uszczerbek treści naukowej. Długo prowadziliśmy tylko kampanie odporne przeciw pisarzom, którzy bądź ścieśnić starali się nasze granice, bądź też wykrzywić ducha naszej przeszłości. Przyczyną tego było, że obcy nas uprzedzali w opisie ziem polskich. Z radością witamy dzieło, którego autor zgromadził wszystko przedmiotowo a nie polemicznie, co tylko dotyczy tej ziemi warmińskiej, o której mieliśmy tylko bardzo ogólne pojęcia, z którą wiązały się imiona kilku znakomitych biskupów, że tylko wspomniemy Hozyusza i Krasickiego, ale nie mieliśmy świadomości, o ile mamy jeszcze praw do tego zakątka, o ile z historyi zostało tam szczątków, a wśród ludu poczucia polskiego. Dr Sieniawski podaje nam monografię jedną z najkompletniejszych, jakiemi poszczycić się może którakolwiek z dzielnic Polski, a podaje nam w chwili, kiedy życie narodowe zaczyna na nowo kiełkować i krzewić się w ziemiach pruskich. Przez dwa wieki odłączona od Polski a podległa rządom krzyżackim Warmia, gdy na podstawie pokoju toruńskiego weszła w skład Rzeczypospolitej, otrzymała odrębną organizacyę, którą poniekąd nazwaćby można teokratyczną, gdyż na jej czele stała kapituła z biskupem. Na tle ludności staropruskiej najdłużej tu trwała walka, bo przez sześć wieków niemczyzny z polskością i dziś jeszcze nie ustała. Wszystkiemi porami przeciskały bez ustanku wpływy germanizacyi, bo Polska nie posiadała zdolności assymilacyjnych, a jednak idea polska w połączeniu z ideą katolicką oparła się temu naciskowi, jak się dziś opiera uciskowi. Bądź co bądź świetny to dowód żywotności tej idei, którą od wieków wyplenić starała się kolenizacya niemiecka, a która znachodziła oparcie głównie w biskupach. Autor monografii Warmii opracował historycznie, przedstawił zarys jej dziejów, stosunki prawne, organizacyę i instytucye, nadto nie pominął strony etnograficznej, a zaczynając obraz ten od najdawniejszych czasów, doprowadził go do dni naszych. Opisał grody, przywrócił dawne nazwiska wsi polskich w miejsce narzuconych niemieckich, zebrał pieśni ludowe polskie, obliczył kurchany, spisał imiona własne odrębnego brzmienia. W drugim zaś tomie, który z pierwszym stanowi jedną całość, zebrał wszystkie dokumenta i przywileje dotyczące krajowców. Dodajmy do tego, że treść tak wielce zajmującą zdobi pióro poważne i wytworne. Dzieło p. Sieniawskiego otrzymało pierwszą nagrodę Akademii umiejętności, zaszczyt to wielce zasłużony a świadczący o kierunku, w jakim Akademia nasza popiera prace i badania. Wszak na rok przyszły mamy zapowiedziane publikacye odnoszące się do wielkiej postaci kardynała Hozyusza, biskupa warmińskiego, który jest sławą Kościoła polskiego. Publiczność nasza niema właściwszego sposobu okazania solidarności z życiem narodowem, przechowanem w tym zakątku, jak tylko idąc za przykładem Akademii, dzieło Dra Sieniawskiego ofiarowane Towarzystwu pomocy naukowej w Prusiech zachodnich, poprzeć przez spieszne wyczerpnięcie pierwszej jego edycyi.

Listy Jana Śniadeckiego
w sprawach publicznych od roku 1788 do 1830 pisane z autografów.

Wstęp i przypiski J. I. Kraszewskiego, str. 206.
Poznań, nakładem J. K. Żupańskiego, 1878 r.

Postać Jana Śniadeckiego należy do tych, które w czasach upadku narodu rozumem i nauką sowicie nam okupują zaślepienie i ciasnotę pojęć tych, co błądzili w dobrej wierze; czystością charakteru zakałę, której nie brakowało podówczas, a gorliwością obywatelską i pracą naukową nie przestaną być zaszczytnem dla narodu i rehabilitacyą moralną najsmutniejszej epoki. O Śniadeckim pisano już wiele — posiadamy obszerną biografię Michała Balińskiego, stanowisko zaś naukowe, zwłaszcza filozoficzne przedstawił nam świeżo p. Maurycy Straszewski. W zbiorze listów przemawia do nas sam Śniadecki, poznajemy go z bliska, w życiu codziennem, którego wszystkie zadania i usiłowania miały charakter publiczny. Uczony i obywatel w podwójnej tutaj ukazuje nam się aureoli, ale jakież rzuca światło ta publikacya na ciemne strony naszego społeczeństwa.

Pierwszy kajet tych listów zebranych przez p. Żupańskiego, a objaśnianych przez J. I. Kraszewskiego odnosi się do epoki od r. 1788 — 92 r., kiedy Śniadecki jako profesor Akademii krakowskiej prowadzi kampanią w obronie jej praw i jej własności z potężnymi przywódcami komisyi edukacyjnej. Z wszystkich szpetot i prywat, jakie wówczas górowały, kto wie, czy nie najbardziej haniebnem jest właśnie to korzystanie z funduszów edukacyjnych i pojezuickich. Jorgelty nawet od obcych rządów mogły mieć wymówkę, że miały służyć do celów politycznych, że od dawna już zdrożny wkradł się w Polsce obyczaj przyjmowania tytułem renumeracyi pensyi zagranicznych, których możno-władcy prowadzący na swoją rękę politykę i zawierający sojusze, nie uważali jeszcze za sprzedajność. Takiej nawet wymówki, choć świadczącej o głęboko wkorzenionej demoralizacyi publicznej, nie mogli mieć ci co szafowali, trwonili i przywłaszczali sobie fundusze edukacyjne. Śniadecki stawiał ustawicznie czoło bądź to chciwości jednych, bądź też dumie innych, którzy starą *almae mater* jagiellońską chcieli przerobić według swego widzimisię. Uczony profesor pragnie rozwinięcia uniwersytetu, wzbogacenia jego zbiorów, lecz we wszystkiem natrafia na zawady i złą wolę. Skarży się też w listach poufnych do Januszewicza, w Kołłątaju chce znaleść poparcie, stacza walkę z prymasem Poniatowskim, odwołuje się często do króla i sejmu. Druga serya listów pisanych z podróży i z pobytu w Grodnie, w czasie smutnej sławy sejmu, stanowi najważniejszą część zbioru. I tam Śniadecki wśród zgromadzenia, które tak nisko upadło, nie ustaje w swych zachodach, przeważnie zwróconych do obrony interesów nauki i praw krakowskiej wszechnicy. Wyrywają się mu co chwila gorzkie skargi, ale podziwiać trzeba energią i sprężystość tego męża, który, gdy wszystko się wali, jeszcze stanowiska nie opuszcza, jeszcze coś chce uratować z ogólnej ruiny. W r. 1796 Śniadecki udaje się do Wiednia, aby tam orędować u nowego rządu za interesami ukochanej wszechnicy i już tu spotyka zamiary germanizacyjne. Nieliczny jest zbiór listów z Wilna, kiedy Śniadecki przerzucony na drugi kraniec Polski, pierwsze rzuca ziarna na uniwersytecie, co miały wydać tak obfite plony w nauce i literaturze polskiej. Te kilka listow do pani Morskiej z Dzieduszyckich mają już prywatną cechę, ale ukazują nam niezmienną zawsze energię, stałość i zacność znękanego, a nie strudzonego starca.

Oprawa, jaką tej publikacyi dał we wstępie i przypiskach, J. I. Kraszewski ułatwia czytelnikowi zapoznanie się bliższe ze znakomitym mężem.

Pamiętniki Fryderyka hrabiego Skarbka.
Poznań — Nakładem J. K. Żupańskiego 1878 r. Str. 321.

Ilekroć poważniejszą bierzemy książkę do ręki, która świeżo opuściła druk z góry odgadnąć łatwo jej wydawcę. P. Żupański nieodstraszony obojętnością ogółu sam niemal dzierży jeszcze w ręku sztandar wydawcy-znawcy; firma jego zachowała dawne tradycye literatury polskiej. Nigdy nie zniża się do publikacyj czysto spekulacyjnych. Firma ta zaś ma już zapewnione stanowisko w historyi literatury, a katalog wydawnictw dokonanych stanowi wyborową bibliotekę. Biblioteka ta J. K. Żupańskiego, choć łączy różne działy, ma pewne predylekcye do niektórych autorów, a zwłaszcza obfituje w pamiętniki z końca przeszłego i pierwszej połowy obecnego stulecia.

Nakładem wydawcy poznańskiego wyszedł już szereg dzieł Fryderyka hr. Skarbka, które utworzyły całość historyi Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego. Uzupełnieniem tej historyi współczesnej jest świeżo ogłoszony Pamiętnik, bo Sskarbek przedmiotowo przedstawiając stosunki ekonomiczne kraju, polityczne wypadki i dając obraz zupełny epoki, w której żył i działał pomijać zwykł ten udział, jaki brał w sprawach publicznych. Uzupełnienie to przez osobiste pamiętniki było koniecznem, abyśmy należycie zrozumieli autora, którego tutaj dopiero z bliska poznajemy.

Z niezmiernym wdziękiem naracyi opowiada Skarbek własne dzieje, zacząwszy od twardej młodości, spędzonej wśród walki z losem, aż do rozkwitu karyery urzędowaj i prac literackich. Nigdzie tu niespotkać samochwalstwa, lub tego luźnego perorowania, jakiem się niekiedy odznaczają pamiętnikarze ówcześni. Szczegółów zaś mnóstwo odsłaniających nam tajniki gabinetowe, anegdotki salonowe. Niezamożny a arystokratycznego rodu młody Skarbek przebija się pracą i talentem. Opowiada on nam o szkołach ówczesnych, towarzyszymy mu w podróży do Paryża, gdzie za jego pośrednictwem nie jedną poznajemy znakomitość. Studya nad ekonomią polityczną miał niebawem zastosować w swej karyerze urzędowej, której wszystkie w krótkich przerwach przebywa szczeble aż do teki ministeryalnej, nazwanej skromnie dyrekcyą wydziału sprawiedliwości. Autor ukazuje nam się jako typ urzędnika z czasów Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego, tem cenniejszy, że już znika dziś z powierzchni po zniesieniu ostatniego cienia autonomii narodowej. Jest to także pisarz i literat i to wszechstronnego zakroju, więc wprowadza nas do Towarzystwa przyjaciół nauk. Powstanie listopadowe zastaje go w Petersburgu gdzie go wezwano dla zbadania szpitalów w stolicy państwa. Na dworze mikołajowskim doznaje najlepszego przyjęcia. Wrażenie wywołane wiadomością o wybuchu powstania w Warszawie nie zmienia życzliwości z jaką go tam przyjmowano. Od cesarzowej Mikołajowej dowiaduje się Skarbek szczegółów o nocy listopadowej, a Cesarzowa wyraża się zwłaszcza z ubolewaniem o swej bratowej księżnie Łowickiej: „*Cette pauvre Jeanette, combien elle doit soufrir! elle nous est tellement attachée et elle est si bonne Polonaise*“ [Biedna Joasia, jak ona cierpieć musi, tak jest do nas przywiązaną a taka dobra Polka].

Oryginalnym był pomysł, jaki powziął Skarbek wstrzymania powstania, pomysł, który przedstawił Lubeckiemu i Grabowskiemu do zakomunikowania Cesarzowi. Doradzał on, aby Cesarz wydał nowy manifest, zwołał nowy sejm, któryby był upoważniony do zwołania sejmików i zgromadzeń gminnych, któreby miały orzekać czy naród ma trwać w powstaniu czy też wrócić do posłuszeństwa monarsze. Oczywiście, że projekt ten jako zbyt łagodny i powolny a wątpliwego skutku nie został przyjęty.

Ciekawe są nader szczegóły o Polakach przebywających w Petersburgu, lub przybywających z Warszawy podczas powstania jak: Grabowski, Lubecki, Jezierski, jełowie Krasiński, Różniecki i Kossecki, o tajnej misyi Wyleżyńskiego adjutanta dyktatora Chłopickiego.

Skarbek powrócił już po upadku powstania do Warszawy, a niebawem wszedł na nowo do służby publicznej. Zajmujące są opowiadania i rysy odnoszące się do rządów Paszkiewicza i Gorczakowa. Autor wskazuje jak pod temi rządami Warszawa traciła swój dawny charakter z przed powstania, jak społeczność polska łączyła się z rosyjskiem towarzystwem i nabierała pewnej lekkości. Sędziwy weteran pióra i służby publicznej traci urząd dopiero za Muchanowa i w skutek jego intryg.

Pamiętnik Skarbka czyta się z niezmiernem zajęciem, a znaleść można w nim rzeczy dotąd całkowicie nieznane. Opowiadanie przerwane chwilą wybuchu rewolucyi 1863 r., w której dwóch synów ministra bierze udział i dostaje się do więzienia do tego samego domu karnego „pod Pawiakiem,“ który ojciec niegdyś zbudować kazał.

Fryderyk Skarbek powieściopisarz, poeta, ekonomista i historyk, znakomity urzędnik i naczelnik wydziału czyli minister zmarł w r. 1866 przeżywszy lat 75.

ralnie, że Turcya, matka dziecięcia, o którego los się rozstrzygał, wypowie swoje zdanie i nie jeden z pełnomocników myślał zapewne, że przypominając sobie wszystkie kłopota, jakie jéj sprawiła Bośnia, Turcya będzie uszczęśliwioną widząc się uwolnioną w jakikolwiek sposób, od niéj. Ale serca matek są niezmierzonéj głębokości. Wreszcie **pełnomocnik turecki** z kolei odczytuje znowu memoryał. Turcya, rzekł on w końcu, nie może przystać na to rozłączenie. Jest ona tylko związaną traktatem z San Stefano, a propozycya margr. Salisburego przechodzi granice tego traktatu. Turcya mówił daléj — jest w stanie opiekować się, rządzić Bośnią, i spełnić zadanie, jakie mocarstwa pragną sobie przywłaszczyć. Zresztą, pomijając te względy, formalny rozkaz rządu zabrania pełnomocnikom tureckim przystać na to ustępstwo i nie chcąc wstrzymywać dzieła kongresu lub mijać się z obowiązkami jaki nakładają na nich decyzye tego zgromadzenia, oświadczają, że nie mogą przystąpić do wniosku Salisburego.

Wówczas wstaje lord **Beaconsfield** i oznajmia, że Anglia musi utrzymać swą propozycyę, że jeśli Bośnia i Hercegowina zostaną w rękach Porty, dojdą one koniecznie do rozbicia cesarstwa, które chcą Porcie zachować przyjaciele Turcyi i ci, co pragną trwałego pokoju. Przypomina podniesionym głosem, że nawet przed wojną i wówczas gdy cieszyła się pełnią swej potęgi, Turcya nie była wstanie stłumić powstania, które zdezorganizowało Hercegowinę i że skutkiem tego Europa niemoże obecnie powierzyć Turcyi strzeżenia tych prowincyj, którym zapewnić trzeba opiekę Europy. Kończy żądając, aby kongres przyjął propozycyę angielską.

Wreszcie przyszła kolej na ks. **Bismarka** wyrazić zdziwienie, jakie mu czyni opór pełnomocników tureckich jednomyślnym żądaniom kongresu. Książe przypmina, że kongres niezmordowanemi wysileniami i nieustającemi ustępstwami postanowił zwrócić Turcyi prowincye daleko większe od Bośnii i Hercegowiny, prowincye, których się ona zrzekła traktatem z San Stefano. Co do wyraźnego oporu, książe, prosi pełnomocników tureckich, aby żądali od swego rządu nowych instrukcyj, któreby pozwoliły im przystąpić do życzeń zgromadzenia.

Wniosek margr. Salisbury został więc przyjętym jednogłośnie przez członków kongresu, z wyjątkiem Turcyi i Austryi, która wstrzymała się od głosowania; poczem hr. Andrassy wstaje, aby oświadczyć, że poddaje się orzeczeniu kongresu.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Berlin 3 lipca.

(*P. B.*) Postanowienia jakie zapadły na wczorajszem posiedzeniu kongresu mają wielkie znaczenie pod względem interesów austryackich. Ogłoszono neutralność Dunaju i jak wam donosiłem, postanowiono, aby część Besarabii została także zneutralizowaną. Prócz tego, staranie o uregulowanie żeglugi, przez usunięcie przeszkód, jakie istnieją przy Żelaznych Wrotach polecono Austryi. Wielka rzeka europejska przepływająca monarchię Habsburgów z północy na południe, staje się więc rzeką austryacką i międzynarodową zarazem, i przez to usunięte zostały wszystkie obawy, jakie żywiono w tej mierze.

Depesza ogłoszona w *Timesie*, odnosząca się do oświadczenia ks. Gorczakowa z powodu koncesyj, poczynionych przez jego kolegów, dowodzi antagonizmu między starym kanclerzem a hr. Szuwałowem, którego pojednawcze usposobienie zrobiło jaknajlepsze wrażenie na wszystkich członkach kongresu. Depesza ta jest widocznie skierowaną przeciw hr. Szuwałowowi, na którego ks. Gorczakow chce zrzucić odpowiedzialność za wszystkie ustępstwa rosyjskie.

Co się tyczy Bośni i Hercegowiny, nic jeszcze nie postanowiono. Wbrew wszystkim pogłoskom, pewnem jest, że pełnomocnicy tureccy nie otrzymali dotąd nowych instrukcyj. Zwracają oni prócz tego uwagę, że w każdym razie mogliby tylko przystać na okupacyę czasową z oznaczonym terminem. Że za żadną zaś cenę niemogą pozwolić na całkowite zajęcie obu prowincyj. Turcy twierdzą, że stworzyliby w ten sposób zgubny dla siebie precedens, gdyż ustępując dziś jedną prowincyę, narażają się na to, że jutro będą żądać aby ustąpili drugą. Godność Sułtana sprzeciwia się temu. Wstępując na tę drogę, utraciłby on zupełnie całą swą powagę. Czują się więc w obowiązku protestować, zresztą czekają na nowe instrukcye.

Austrya obstaje przy tem, że chce zająć Bośnię i Hercegowinę dla uspokojenia ich i zaprowadzenia tam odpowiedniej administracyi. Później zażąda ona wynagrodzenia kosztów, i zatrzyma prowincye tak długo, dopóki Turcya nie będzie w stanie spłacić indemnizacyi.

Słowem, wszyscy członkowie kongresu zdają się zgadzać na to, że krając tak żywe ciało, odrzucając od Turcyi zgangrenowane członki, daje się reszcie możność życia. Turcy sami, z wyjątkiem sprawy Bośni, są dość zadowoleni z rezultatów kongresu. Nie ulega wątpliwości, że położenie stworzone przez kongres jest nieskończenie lepsze od tego, jakie wypływało z traktatu z San Stefano.

Propozycya niemiecka, dążąca do zamiany ambasad w Konstantynopolu na proste legacye, została odrzuconą. Sułtan i rząd mają być postawieni pod dozór (rodzaj opieki) Europy; zamierzają więc polecić zadanie to, równie ważne jak trudne, ambasadom.

Kraków 5 lipca. (*Sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiej d. 4 lipca*). Przewodniczy prezydent miasta Dr **Zyblikiewicz**; radców obecnych 35.

Między pismami nadeszłemi do Rady znajduje się odezwa dyrekcyi zakładu głuchoniemych we Lwowie, o przyczynienie się datkiem do pomnożenia funduszu tego zakładu.

Tudzież prośba Stowarzyszenia ku niesieniu pomocy ubogim uczniom szkoły ludowej w Wiśniczu nowym, aby Rada przystąpiła do tego stowarzyszenia. Obadwa te pisma odesłano do sekcyi szkolnej i dobroczynności.

Rada udziela urlop pp. Deichesowi na dwa miesiące, Baranowskiemu na 6 tygodni.

Prezydent zawiadamia o śmierci radcy m. Jozuego **Finka**, który zasiadał w Radzie od czasu jej zawiązania się. Rada na wniosek prezydującego przez powstanie z miejsc uczciła pamięć zmarłego kolegi.

R. m. Dr Maciej **Jakubowski** czyni wniosek nagłący, aby Rada wezwała Prezydenta o polecenie budownictwu miejskiemu, iżby wypracowało plan i kosztorys na kanał wzdłuż ulicy Kopernika. Nadto wnosi, aby upoważniono prezydenta do wezwania właścicieli mających realności przy wspomnianej ulicy, iżby w drodze dobrowolnej konkurencyi przyczynili się wspólnie z gminą do pokrycia kosztów budowy tego kanału. Wniosek ten odesłała Rada do sekcyi gospodarczej łącznie z komisyą uporządkowania miasta.

R. m. **Rzewuski** zapytuje przewodniczącego co się stało z jego wnioskiem względem zniesienia kominów wystających ponad dachy sklepów w Sukiennicach.

Prezydujący odpowiada że wniosek ten odesłany został do komitetu budowy Sukiennic. Agituje się tam obecnie kwestya centralnego ogrzania budynku. Gdy pod tym względem zapadnie decyzya wtedy i sprawa we wniosku poruszona zostanie załatwioną.

Prezydent przedkłada Radzie akta dokonanego wyboru 30 radców miejskich, proponując aby takowe odesłano do sekcyi prawniczej, dla formalnego sprawdzenia wyborów, w myśl postanowienia § 40 st. gm. i decyzji Namiestnictwa z r. 1875. a następnie ogłoszenia nazwisk osób wybranych. Merytorycznego sprawdzenia wyborów dokona nowoukonstytuowana Rada miejska, której urzędowanie rozpoczyna się z dniem 15 sierpnia r. b. Wniosek Prezydenta przyjęto.

Przed rozpoczęciem obrad nad przedmiotami zamieszczonych na porządku dziennym przedstawił r. m. **Zieleniewski** jako sprawę naglącą wniosek sekcyi gospodarczej, aby dla ułatwienia przystępu do nowo wybudowanej szkoły na Stradomiu pod Zamkiem, która z d. 1 września r. b. będzie otwartą, wybudować chodnik i przeznaczyć na ten cel 1500 złr. z funduszu pożyczkowego. Kwotę tę proponuje sekcya zamieścić w budżecie na r. 1879 w celu zwrócenia jej funduszowi pożyczkowemu.

R. m. Dr **Warschauer** żąda przedłużenia chodnika aż do Podzamcza, albowiem dzieci nie tylko od Stradomia ale także od strony plantacyj pod Zamkiem będą do tej szkoły uczęszczać.

R. m. **Chrzanowski** wnosi, aby na budowę tego chodnika użyć fundusz przeznaczony na urządzenie drugiego chodnika w ulicy Lubicz; budowę zaś tego ostatniego odroczyć do roku przyszłego.

Podczas głosowania Rada odrzucając wniosek r. m. Dra Warschauera, przechyliła się do pierwszego ustępu wniosku sekcyi.

Co do sposobu pokrycia kosztów, równa ilość radców oświadczyła się tak za wnioskiem sekcyi, jak i za wnioskiem r. m. Chrzanowskiego. Prezydujący rozstrzygając na mocy statutu równość głosów, przechylił się do wniosku sekcyi gospodarczej.

Z porządku dziennego przedstawił dyrektor budownictwa **Moraczewski** do zatwierdzenia projekt zmiany ornamentyki facyaty szkoły sztuk pięknych z wnioskiem komisyi uporządkowania miasta, aby wynikającą z tego powodu nadwyżkę kosztów budowy w kwocie 10,000 złr. pokryć z funduszu amortyzacyjnego.

R. m. **Birnbaum** sprzeciwia się wydawaniu tak znacznej sumy na ornamentykę i żąda zmniejszenia jej do połowy. Nadto wnosi, aby nie z funduszu amortyzacyjnego pokrywać ten wydatek, lecz aby fundusz obmyśliła sekcya skarbowa.

R. m. **Mendelsburg** oświadcza się za wnioskiem komisyi, co do wysokości sumy żąda jednak, aby takowa była wydaną nie z funduszu amortyzacyjnego, lecz z funduszu pożyczkowego.

Za zmniejszeniem sumy, do połowy przemawia r. m. Dr **Hoszowski**, r. m. **Federowicz** zaś popiera wniosek r. m. Mendelsburga.

W obronie wniosku komisyi przemawiali r. m. Dr **Szlachtowski**, **Chrzanowski**, Dr **Oettinger**, **Rzewuski**, **Feintuch**, Dr **Faustyn Jakubowski** i Przewodniczący.

Podczas głosowania poprawki r. m. Birnbauma i Mendelsburga odrzucono, a przyjęto znaczną większością wniosek komisyi.

Dyrektor budownictwa **Moraczewski** przedstawił następnie projekt uregulowania oświetlenia ulic i placów po przedmieściach przez dodanie 40 latarń nowych, z których 20 z całonocnem, a 20 z północnem oświetleniem. Mianowicie ma przybyć latarń w ulicy Zwierzynieckiej 6, Łobzowskiej 4 Wolskiej 4, Smoleńsku 5, Krowoderskiej 4, Długiej 6, Taniej 2, św. Filipa 2, Wielopole 3, Wałowej 2, Dajwor 2. Koszta tego zwiększonego oświetlenia wyniosą 925 złr. Rada przedstawiony projekt w całości przyjęła.

Na posiedzeniu poufnem przedstawił r. m. Dr **Cyfrowicz** wniosek sekcyi szkolnej, aby Rada udzieliła p. Leokadyi **Cerchowej** prezentę na młodszą nauczycielkę szkoły Wydziałowej. Wniosek ten **jednomyślnie** przyjęto.

Koniec posiedzenia o trzy kwadranse na 8mą wieczór.

Wiedeń 4 lipca. W polityce wewnętrznej austryackiej zapanowała zupełna cisza; zapowiedziane wkroczenie wojsk austryackich do Bośni i Hercegowiny zajmuje niemal wyłącznie umysły i dyskusyę publiczną. Niepodobna nam więc pominąć tej sprawy na tem miejscu; wszelako ograniczymy się tylko na przytoczeniu zapatrywań *Pester Lloyda*, który dotychczas był organem hr. Andrassego, w ostatnich dniach atoli dość ostro przeciw niemu wystąpił i na tem stanowisku utrzymuje się. Otóż zdaniem tego dziennika wkroczenie wojska austryackiego do Bośni, już dla tego nie mogło natychmiast — jak zapowiedziano — nastąpić, ponieważ dywizye do wkroczenia przeznaczone, nie są zmobilizowane, mobilizacya zaś sama zajmie jeszcze kilka dni. Doniesienia także o nominacyi tego lub owego urzędnika na szefa administracyi w Bośni i Hercegowinie są przedwczesne; w ostatnich dniach wymieniano szefa sekcyjnego p. Breiskyego, a *Fremdenblatt* donosi dziś w depeszy z Pragi, że administracya polityczna Bośni powierzoną zostanie po większej części urzędnikom **czeskim**, a gubernatorem cywilnym zostanie radca ministeryalny **Chaloupka**. Do *Lloyda* donoszą ze „źródła dobrze informowanego“, że wkroczenia spodziewać się można 15 lipca; w każdym razie władze wojskowe otrzymały rozkaz, aby do tego dnia ukończyły przygotowania. Nie jest atoli rzeczą nieprawdopodobną, że z wkroczeniem wypadnie się zatrzymać, dopóki kongres nie powéźmie ostatecznych uchwał co do granic Serbii i Czarnogóry, jakkolwiek uważać trzeba mandat Austryi od tej chwili za prawomocny, kiedy prezes kongresu stwierdził, że mocarstwa dały swe zezwolenie na objęcie przez Austryę administracyi w Bośni i Hercegowinie.

— Konferencya celna austro-węgierska zbierze się wkrótce prawdopodobnie w Peszcie, aby się naradzić nad sposobem wprowadzenia w życie nowej taryfy celnej. Potrzebny do manipulacyi celnej nowy alfabetyczny wykaz towarów już wypracowano w austryackiem ministerstwie handlu i dano go do opinii biegłym w sztuce.

— Szach perski przybył wczoraj do Salzburga; na dworcu kolei powitał go arcyks. Ludwik Wiktor, hr. Crenneville, namiestnik hr. Thun, jenerał głównodowodzący hr. Grünne, burmistrz itd.

Rosya.

Z dzienników rosyjskich podajemy nową „ustawę o ochotniczem, morskiem pospolitem ruszeniu“ (*opołczeniu*), zatwierdzoną przez Cara jeszcze d. 11 czerwca, lecz dopiero teraz ogłoszoną w urzędowym *Prawitelstwennym Wiestniku*.

Oto jéj osnowa:

1) Ochotnicze morskie pospolite ruszenie ustanawia się w celu wzmocnienia czynnéj floty wojennéj w czasie wojny statkami, komendantami ich i obsługą.

2) Do składu ochotniczego morskiego *opołczenia* wstępują z własnéj ochoty osoby wszelkich stanów i wieku, byle zdrowe fizycznie, a to na zasadach następujących.

3) Pragnący wstąpić do ochotniczéj szkoły morskiéj, podają o tem deklaracyę do ministerstwa morskiego

4) Przybyły ochotnik, albo ochotnicy w całym składzie potrzebnym do obsługi statku, poddają się zwierzchnictwu władz morskich.

5) Pojedynczy właściciele statków, lub stowarzyszenia, pragnący swój statek ofiarować dla wzmocnienia floty wojennéj, podają deklaracyę do ministerstwa morskiego z wyjaśnieniem warunków, pod któremi według ich życzeń ofiara ma być przyjętą.

6) Skoro władze morskie uznają, że ofiarowany statek jest zdolny pełnić służbę i skoro ministerstwo zgodzi się na deklarowane przez właścicieli warunki, statek zalicza się natychmiast do składu floty wojennéj.

7) Wstępujący do ochotniczego morskiego *opołczenia* zaliczają się od dnia przybycia do rzeczywistéj służby rządowéj przy flocie. Zakres ich służby ogranicza się czasem rzeczywistych działań wojennych; po skończeniu zaś wojny nikt z ochotników nie będzie do dalszéj służby zmuszanym.

8) Ochotnicy, uznani za zdolnych do pełnienia służby morskiéj otrzymują bezpośrednio rangi: komendanci statków, „kapitanów-lejtnantów,“ ich zaś pomocnicy — „lejtanantów.“

9) Kapitanom-lejtnantom, lejtnantom i całemu korpusowi ochotniczemu, cały czas ich służby pod flagą wojenną zalicza się do rzeczywistéj służby wojskowéj rządowéj; przyczem względnie do nagród i przywilejów wszelkich korzystają oni w całéj obszerności z praw, służących tym, którzy zostają w stałej przy flocie wojennéj służbie.

10) Wszyscy ochotnicy morskiego *opołczenia* w czynnościach swych podlegają obowiązującym ustawom morskim i wszelkim przepisom, jakie istnieją dla służących we flocie wojennéj.

11) W wypadku odniesienia ran, lub kalectwa, ochotnicy morskiego pospolitego ruszenia korzystają z opieki publicznéj i wszelkich przywilejów, narówni z zostającymi w rzeczywistéj służbie wojennéj.

12) Wszelkie dalsze rozporządzenia, wynikające z niniejszéj ustawy, tudzież wydanie na jéj zasadach, szczegółowych prawideł i wyjaśnień o organizacyi i służbie ochotniczego morskiego opołczenia, zależeć będzie od ministerstwa morskiego.

Dan w Petersburgu d. 30 maja (11 czerwca) roku 1878. Na oryginale podpisano własnoręcznie:

Aleksander.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 5 lipca.

Od dni paru bawi w Krakowie pułkownik hr. **Herberstein**, ochmistrz dworu arcyksięcia Fryderyka, który żeniąc się z księż. Croy, ma w jesieni zamieszkać w Krakowie na czas dłuższy.

— **Na pomnik Piusa IX w katedrze na Wawelu** złożono: składka parafian z X. proboszczem w Łączkach 3 złr. 95 cent.

— *Gazeta Narodowa*, która popełniła wielką nieprzyzwoitość, ogłaszając list ks. Wł. Czartoryskiego do prywatnej osoby, nie umieściła oświadczenia księcia przesłanego do *Czasu*, lecz wspomina tylko o nim. *Gazeta* jest zatem konsekwentnie nieprzyzwoitą, co odpowiada zupełnie jej zwyczajom. *Dziennik Polski* umieścił oświadczenie księcia Czartoryskiego z *Czasu*, a że, jak się dowiadujemy, ma on obecnie nierównie więcej prenumeratorów niż *Gazeta Narodowa*, zatem nic na złem wychowaniu *Gazety* nie straci prawda i sprawa. Zresztą *Gazeta Narodowa* jak zwykle w takich razach, koziołkiem w powietrzu usiłuje wydobyć się z fatalnego położenia w sprawie kongresu, a koziołek ten jest po prostu cofaniem. *Gazeta Narodowa* pyta dlaczego jesteśmy przeciwni szturm-petycyi do kongresu. Jeżeli idzie o tę którą ogłosił *Dziennik Poznański*, to odpowiemy iż dla tego, że jej forma jest śmieszną, treść lichą, a to co wyraża niedorzecznem i niepolitycznem, a więc nie jest „rozumnem przypomnieniem“. Nareszcie dla tego że wraz z ks. Czartoryskim byliśmy i jesteśmy przeciwni wszelkiemu memoryałowi, tem więcej petycyi polskiej do kongresu, a jesteśmy za przedstawieniem stanu rzeczy w Polsce, z powodu i dla kongresu.

— **Tarnów** 2 lipca.

Wczoraj odbył się tu pierwszy popis publiczny uczennic w Zakładzie wychowawczym PP. Urszulanek. W obszernej i gustownie przybranej sali zgromadziła się licznie zaproszona publiczność, aby być świadkiem pracy tych Urszulanek, względem których jeszcze przed rokiem tyle było uprzedzeń, tyle niechęci, a nawet przesądów. I przekonano się, że sława, jakiej Urszulanki od dawna używały w Gnieźnie i używają po dziś dzień wszędzie, gdziekolwiek istnieją pod ich kierunkiem Zakłady wychowawcze, jest zasłużoną i słuszną. Egzaminowano z religii, z języków: polskiego, niemieckiego, francuskiego i angielskiego, z historyi polskiej i historyi powszechnej, z nauk przyrodniczych: zoologi, botaniki, fizyki, dawano do rozwiązania praktyczne i trudne pytania z rachunków; były stosowne deklamacye, które uczennice oddały z rzadką łatwością; były śpiewy i gra na fortepianie; widzieliśmy rysunki i roboty ręczne, które wykończeniem zwracały uwagę i powszechne budziły pochwały. Co zaś z tego wszystkiego było najpiękniejszem, to ów spokój, radość i pewność siebie, malująca się na twarzach uczennic i owo miłe i prawdziwie macierzyńskie obchodzenie się mistrzyń z uczennicami. Nie ma tu owej suchej i zimnej formy urzędowej, ale za to przebija wszędzie serdeczny stosunek uczennic do mistrzyń, jak dzieci dobrych do dobrych matek. Odpowiedzi uczennic były zawsze bardzo trafne i zdradzały dokładne zrozumienie przedmiotu. Kiedy popis zbliżył się nareszcie do końca, nastąpiło uroczyste rozdanie nagród, które szambelan papieski i kanonik katedralny X. Dr Wawrzyniec Gwiazdoń zasługującym na nie uczennicom wręczył. Zakończył się zaś popis krótką ale z przekonania i najwyższego zadowolenia płynącą przemową inspektora szkolnego p. Franciszka Habury, który w imieniu rządu jak niemniej w imieniu miasta i całego kraju wyraził Urszulankom za ich poświęcenie się dla dobra młodzieży żeńskiej serdeczne „Bóg zapłać“.

— Dowiadujemy się w tej chwili, że słynny i znakomity tragik włoski, którym obecnie zachwyca się Warszawa, **Ernest Rossi**, przybędzie do Krakowa i da w tutejszym rządowym teatrze wraz ze swojem towarzystwem trzy przedstawienia. Rossi wystąpi d. 11, 13 i 15 lipca w rolach *Otella*, *Hamleta* i *Króla Leara*. Donosimy o tem wcześnie, aby osoby z bliższej i dalszej okolicy chcące widzieć Rossiego, miały czas wybrać się. Zamawiać można bilety telegrafem i listownie od jutra w **kasie teatralnej**.

— W przyszłym kursie zimowym wystawionem będzie w wiedeńskim Burgu: *Wesele Figara*. Rewolucyjny zatem Figaro, siłą swojego geniuszu otworzył sobie drzwi nawet do starożytnego gmachu sztuki Habsburgów.

— Onegdaj przybył do Salzburga Szach Perski, powitany na dworcu przez Arcyks. Ludwika Wiktora, namiestnika hr. Thuna, hr. Crenneville, posła hr. Załuskiego i t. d. Szach podał rękę Arcyksięciu i hr. Crenneville; z dworca udał się Szach do Zamku, gdzie na obiad zaproszono wiele osób. Następnego dnia Szach miał być na obiedzie u Arcyksięcia.

Dziś zapowiedziany jest na godzinę 4tą po południu przyjazd Szacha do Wiednia. Prócz kilkudziesięciu osób stanowiących dwór monarchy perskiego, począwszy od pierwszego ministra, aż do kucharza i balwierza, dodani mu są ze strony dworu austryackiego do orszaku: fmp. hr. **Crenneville**, hr. **Gabor Festeticz**, hr. **Pallfy**, ks. **Rohan**, c. k. poseł hr. **Załuski**, radca dworu **Barb**, radzca dworu bar. **Schlechta** i dwóch elewów Akademii oryentalnej.

— Hr. Andrassy narażony był na tak częste odwiedziny swoich rodaków podczas pobytu w Berlinie, że w końcu nakazał służącemu nikogo niewpuszczać. Wtem wciska się do przedpokoju wysoki, chudy mężczyzna z spadającemi na plecy bujnemi włosami i w kapeluszu *à l'artiste*. Kamerdyner Czech rodem zastępuje bez ceremonii prybyłemu z teką pod pachą wnijście i pyta czego chce? „Jestem Węgier“ odpowiedział imponująco, lecz to nie zaimponowało bynajmniej czeskiemu Argusowi, który chciał właśnie drzwi zatrzasnąć: „Jestem malarz, rzekł młody człowiek, proszę mnie wpuścić do hr. Andrassego.“ „Jakto? o godzinie 9 zrana?“ „Teraz jest najlepsze światło; w nocy przecież malować niemogę.“ „Panu widocznie coś tu przeskakuje,“ rzekł Czech, wskazując na głowę. „Jestem Nagy, zamelduj mnie przynajmniej. Twój pan mnie zna; mam ważne do niego rekomendacye; przyjmie mnie z pewnością i będzie mi siedział.“ „Jego Ekscelencya nie będzie siedział, bo leży w łóżku i nie wpuszczę nikogo, choćby miał rekomendacyę od Pana Boga.“ „A ja ci mówię, że mnie przyjmie mój znakomity ziomek hr. Juliusz Andrassy,“ odparł Tycyan węgierski, dumnie podnosząc głowę i wstrząsając jasną swą grzywą. Malowałem Deaka, Kossutha Tiszę...“ Nie wyliczył jeszcze wszystkich wielkości, które portretował, gdy się otwarły drzwi boczne, i ukazała się w nich niefryzowana głowa hr. Andrassego, z dalszą częścią postaci w najzupełniejszym negliżu. Jakoś nagle gość natarczywy zapomniał języka w ustach, a kamerdyner struchlał. Drzwi się szybko zamknęły i odezwał się dzwonek, na którego głos kamerdyner pospieszył. Wracając rzekł on do natręta: „Jego Ekscelencya żałuje bardzo, ale powiedział, że i tak musi dosyć siedzieć.“ — To przynajmniej oddaj to Ekscelencyi — rzekł i dobył z zanadrza pismo, które wierny służący mrucząc, położył między stosami podań.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Jana Kiliaka, za kradzież z wozu worka z zbożem; Anielę Kwiecińską, wyrobnicę, za żebranie i udawanie ciemnej i głuchej, dla obudzenia litości; Zofię Guzikównę, za kradzież garnka żelaznego; Franciszka Motykę, za kradzież sznura ze strychu; Jędrzeja Szwajdę, za kradzież laski; cztery osoby za pijaństwo.

TEATR LETNI. — W **sobotę** dnia 6go lipca. Krotochwila w 2ch aktach, Michała Bałuckiego: *Teatr Amatorski*. — Zakończy: Wodewil w 1 akcie ze śpiewami, oryginalnie napisany przez Jana z Pleszowic: *Piosnka Wujaszka*. — Początek o godz. wpół do 8ej.

— **Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów; w dnie powszednie 30 centów.**

— Dnia 4go lipca: pochmurno, chłodnawo; termometr od 13·3 doszedł do 18·2 C — Barometr idzie w górę; o 6ej rano dnia 5go lipca stan jego był 738·9 milim., termometru 12·2 C. — Wiatr zachodni.

— W sobotę dnia 6go lipca: Św. Izajasza proroka i św. Dominiki.

Wiadomości bibliograficzne.

— Zeszyt 13ty *Przeglądu Lwowskiego* zawiera: „Kiejstut“ Adama Asnyka, przez Lambdę; „Listy z Wiednia“; „Kronika“.

— Nr. 13ty *Dwutygodnika naukowego* zawiera: Jeden szczegół do mającej się ułożyć krytycznej ortografii polskiej przez Wł. **Niedźwieckiego**; O herbie „Krzywasny“ pospolicie Drużyna i Szreniawa zwanym, przez Z. L. **Radzimińskiego**; Wykopaliska w Brachnówku, przez G. **Ossowskiego**; Posiedzenia Akademii i Towarzystw naukowych; Wiadomości. Do dzisiejszego numeru dołączono tablicę litografowaną. Radaktorem *Dwutygodnika* jest obecnie p. Teodor **Ziemięcki**, członek komisyi arch. Akademii Umiej.

— *Uwagi pedagogiczne*, przez Ksawerego **Pietraszkiewicza**. Lwów 1878 r. w 8ce str. 223. Pod powyższym tytułem wyszła świeżo książka zawierająca szereg artykułów o wychowaniu i nauczaniu. Autor bogaty w własne doświadczenie roztacza znaczny zasób zdrowych i praktycznych poglądów, przy czem nie pomija zwracać uwagi na ważniejsze, nowsze kierunki, których wartość gruntownej a sumiennej poddaje krytyce, zaznajomienie się przeto z powyższem dziełkiem dla wychowawcy powinno być pożądanem.

Wykaz zmarłych w Krakowie

od d. 23 do d. 29 czerwca włącznie.

Razem zmarło osób 41: 22 mężczyzn i 19 kobiet; 25 osób w obwodach i 16 w szpitalach. Do 1 roku życia zmarło osób 11, do 5 roku 5, do 10 roku 2, do 20 roku 3, do 30 roku 4, do 40 roku 3, do 60 roku 6, do 80 roku 7.

Na choroby zakaźne zmarło osób 5. Na krztusiec: Zofia Spałkówna, córka kontrolora, 6 mies. Na dur brzuszny: Jakób Schulla, dyetaryusz, lat 19. Na dur powrotny: Marya Polak, służąca, lat 23. Na ropnicę: Bronisława Halikówna, służąca, lat 15. Na posocznicę: Piotr Kwinta, murarz, lat 22. Na inne choroby zmarło osób 36. Na wadę serca: Józef Broszczyk, wyrobnik, lat 59; Jędrzej Ożóg, wyrobnik, lat 35. Na zapalenie płuc: Jakób Weinstein, stręczyciel, lat 67. Na suchoty płuc: Antoni Szczerbowski, przy rodzinie, lat 65; Antonina Szafrańska, żona cieśli, lat 58; Antoni Nosek, rolnik, lat 53; Seweryna Kalinowska, siostra Miłosierdzia, lat 40; Gitla Voglerowa, przy rodzinie, lat 17; Marya Fudrowa, wyrobnica, lat 28; Stanisław Bicz, drukarz, lat 26. Na rozedmę płuc: Ignacy Fleszyński, b. oficer, lat 79. Na zapalenie otrzewny: Michał Żak, wyrobnik, lat 40. Na zapalenie nerek: Franciszka Gędzierska, uboga, lat 70; Chaja Taumanowa, sierota, lat 8. Na raka: Katarzyna Małodobra, uboga, lat 70; Helena Chałubińska, b. właśc. dóbr, lat 58; Jakób Turm, szynkarz, lat 43; Hersz Silber, syn wyrobnika, lat 7. Na uwiąd starczy: Kendel Buchenholzowa, uboga, lat 76; Ludwika Pietruszkiewiczowa, przy rodzinie, lat 74. Utonął: Hirsch Finkenstein, propinator, lat 58. Dzieci do lat 5 umarło: na zapalenie opon mózgowych 1, na drgawki 1, na zapalenie kiszek 9, na zapalenie płuc 2, na suchoty płuc 1, na bąblicę 1.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z bióra Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 4go i 5go lipca.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie był znaczny, samego żyta dowieziono do 600, a pszenicy do 400 kor., innych produktów dostarczono także w odpowiedniej ilości. Ceny prawie żadnej nie uległy zmianie, jęczmień płacono taniej, z powodu lichszego gatunku. Zakupywali jak zwyczajnie krakowscy kupcy zbożowi.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od złp. 48 do 55 złp.; żyto na 227 funtów od złp. 31 do 35 złp.; jęczmienia na 202 funtów od złp. 21 do 26 złp.; groch na 250 funtów od złp. 32 do 36 złp.; proso na 250 funtów od 32 do 35 złp.; fasoli na 250 funtów od 48 do 53 złp.

Z braku zagranicznych kupców, przebieg dzisiejszego targu zbożowego na Kleparzu był mdły, produkt dowieziony zaś bardzo trudny do pozbycia.

Piękne gatunki znajdowały jeszcze pokup, za to pośledne gatunki były zupełnie zaniedbane. Dla młynów parowych także nie wielkie porobiono zakupna. To wszystko wpłynęło bardzo niekorzystnie na ceny produktów i na niewielki obrót.

Płacono za pszenicę żółtą za 100 kilogr. od 9·50 do 11·— złr.; czerwoną od 10·— do 11·25 złr.; białą od 10·25 do 11·25 złr.; żyto piękne za 100 kilogram. od 7·— do 7·50 złr.; pośledniejsze za 100 kilogram. od 6·75 do 7·10 złr.; jęczmień dla krup. za 100 kilogram. od 7·50 do 7·95 złr.; na paszę za 100 kilogram. od 6·60 do 7·30 złr.; owies za 100 kilogram. 6·75 do 7·14 złr.; groch za 100 kilogram. do 7·50 do 9·50 złr.; fasolę od 9·50 do 12·— złr.; wykę od 5·— do 5·50 złr.; jagły od 10·— do 12·—; proso od 7·— do 7·50; tatarkę od 6·50 do 7·50 złr.

Wiedeń 2 lipca.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 1471 sztuk, średnio ciężkich węgierskich 1085, ciężkich bagonów 970 sztuk — razem 3526 sztuk.

Galicyjskie płacono od złr. 30 do 38 złr., średnio ciężkie węgierskie od złr. 40 do 43 złr., ciężkie bagony od 42 do 45 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz.
Caffé Stirbök.

Wiedeń 4 lipca.

÷ Na dzisiejszy targ na **nierogaciznę** spędzono towaru lekkiego 722 szt., średniego 82 szt., ciężkiego 110 szt., razem 914 sztuk, czyli o 322 sztuki mniej niż przed tygodniem; dowieziono towaru bitego 92 szt., czyli o 20 szt. mniej. — Mimo tak szczupłego spędu ceny na nowo uległy zniżce, i to co do towaru lekkiego i średniego nawet dosyć znacznej. Płacono: towar lekki 32 — 36 złr., średni 38 — 40 złr., ciężki 40 — 45 złr. za 100 kilo żywej wagi; towar bity również spadł w cenie, płacono od 40 — 50 złr. **Skopów** było dziś 6029, czyli o 756 sztuk mniej niż przed tygodniem; towaru bitego 71 sztuk, czyli o 18 sztuk więcej. — W skutek niekorzystnych sprawozdań paryskich ceny na nowo się cofnęły. Znaczną część towaru niesprzedanego posłano ztąd wprost z ręki producentów do Paryża. Na wagę nominalnie tylko notowano 38 — 48 złr. za 100 kilo żywej wagi, płacono zaś 16 — 27 złr. za parę. **Jagniąt** było dziś 126 sztuk, czyli o 3 szt. mniej niż przed tygodniem; płacono od 6 — 12 złr. za parę.

Z wystawionych wczoraj na sprzedaż 156 sztuk bydła kontumacyjnego pozostało 60 sztuk bez kupca; resztę rozkupiono po $51\frac{1}{2}$ — 53 złr. za 100 kilo m. w.

W Paryżu dnia 1go b. m. tendencya tak co do wołów jak skopów poprawiła się nieco, ale tylko towar wyborowy osiągnął wyższe ceny, inny pozostał na poziomie zniżki ostatniej. Płacono woły po 69 — 90 ctm., skopy po 85 — 97 ctm. za $\frac{1}{2}$ kilo.

Wiedeń 3 lipca.

△ **Okowita** — Na naszem targowisku przy ustawicznie słabym ruchu cena bez zmiany 32·75 złr. **Peszt**, 2go lipca: —·— — —·— złr. — **Wrocław**, 2go lipca: na lipiec 51·— mark. płacono., na październik-listopad 51·— mark. pł. — **Szczecin**, 2go lipca w miejscu 50·80 mrk., na lipiec-sierp. 50·40 mrk., na sierp.-wrześ. 51·— mrk. — **Berlin**, 2go lipca w miejscu 52·80 mrk., na lipiec sierpień 51·60 mrk., na sierpień-wrzesień 52·30 mark., na wrzesień-październik 51·30 mrk — **Paryż**, 2go lipca na ten miesiąc 57·75 frk., na sierpień 58·— frk., na wrześ.-paźdź. 57·50 frk. — **Tendencya ogólna** chwiejna.

Nafta — **Wiedeń**, 3go lipca. Z dworca za 50 kilo z cłem 9·70 złr. — **Tryest**, 2go lipca za 100 kilo bez cła 15·— złr. **Brema**, 2go lipca za 50 kilo 10·60 mark. — **Hamburg**, 2go lipca w miejscu 10·50 mark., na lipiec 10·50 mark., na sierpień-grudzień 11·10 mrk. — **Antwerpia**, 2go lipca za 100 kilo $25\frac{1}{2}$ frank. — **Nowy Jork**, 2go lipca 11— ct. pap., — w **Filadelfii** $10\frac{7}{8}$ ct. pap. (za galonę = 2,8 kilo, czyli 3,8 litra). — **Tendencya ogólna** ma się ku zniżce.

(NADESŁANE).

Cieniom Władysława Tarnowskiego.

. . . .

Spełniłeś puhar do dna jak Bóg przykazał,
Nam została po tobie boleść i tęsknota,
Droga jasna, szlachetna i czysta — jak cnota;
Kilka strof, kilka tonów — wspomnienia przeszłości
Chwil dziecinnych, młodzieńczych i chwil dojrzałości.

Czy Ciebie szukam w starym Wróblewickim dworze,
Czy w poważnych szpalerach twojego ogrodu
Czy w szkółce [1]), czy pod dębem [2]) o wieczornej porze,
Zawsze mi świecą jasno twego ducha zorze,
Wszędy znajduję ślad twego pochodu.

Czy ciebie szukam w murach Wawelskiego grodu,
Gdy w „Alma mater“ nastrajałeś ducha
Do tego tonu, którym dzwon Zygmunta
Podaje Bogu — cierpienia Narodu,
Zawsze mi świecą zorze wzniesionego ducha,
Którym znaczyłeś ślad twego pochodu.

Kiedy błądzę nad Wisłą o wieczornej porze,
Płynie jęk [3]) zwierzyniecki aż do Tyńca grodu,
Z pod mogiły Kościuszki, widzę — myśl twa bieży
Ku ruskim siołom, w Piastowej odzieży;
Myśl w czyn zmieniłeś — by dokonać „cud“!
Bo „Szlachcic polski, ukochałeś lud“!
To najjaśniejsze twego ducha zorze,
To najpiękniejszy ślad twego pochodu.

Później gdy łzą zrosiwszy wieść o Julka [4]) zgonie,
Ty sam poniosłeś oręż na Porycka błonie,
Choć walka na żelazo — nie twego zawodu,
Szukałem ciebie i w tej smutnej porze
Zawsze świeciły jasno twego ducha zorze;
I tam znalazłem ślady twojego pochodu.

W Jeruzalem czoło pochyliłeś w pyle,
Orłem wzleciałeś po nad Termopyle,
Spocząłeś chwilę na Akroplu szczycie,
I kiedym sądził, że jesteś w zenicie,
Że bramy Indyj i że Ganges święty,
Że Himalai szczyt, w śnieg powiniety
Zwrócą cię dla nas — zwrócą dla Narodu,
Tyś skończył drogę ziemskiego pochodu;
Jak w kolebce usnąłeś — twego skonu łoże
Na Oceanu spokojnego wodach —
Zgasłeś! lecz świecą jasno twego ducha zorze,
Po wszystkich życia twojego pochodach.

Wróblowice 27go czerwca 1878 r.

S.

[1]) Władysław Tarnowski założył jeden z pierwszych w kraju szkółkę w Wróblowicach 1860 r, którą znakomitym funduszem obdarzył, i zebrał owoce pracy na tem polu, które mu nie jedną gorycz słodziły.

[2]) Na polach Wróblowic żyje dotąd prastary dąb, olbrzymich rozmiarów, „Baublis“ tych okolic, wewnątrz wypróchniały mieści kaplicę N. P. Maryi.

[3]) Głos pękniętego dzwonu, który smutnym swym jękiem wzywa do modlitwy, i wiąże się w doskonały akord ze smutnem wrażeniem pamiątek Krakowa.

[4]) Juliusz Tarnowski jak wiadomo zginął w powstaniu 1863 roku.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 3 lipca. Hr. Stolberg udaje się dziś do Wiednia, aby wręczyć pismo odwołujące; oczekują jego powrotu za tydzień.

Berlin 4 lipca. *Voss. Ztg* omawiając okupacyę Bośni powiada: Austrya ma słuszne prawo żądać, uspokojenia pogranicznych prowincyj, ażeby zapanował pokój u jej granic i aby ustała plaga rozpróżniaczonych i rabujących wychodźców. Turcya jest niezdolną zaprowadzić w Bośni i Hercegowinie porządek i spokój, dla tego nasuwa się sama z siebie potrzeba okupacyi, gdyby nawet niebrano już w rachubę interesów handlowych Austryi. Kongresowi niemożna odmawiać prawa, aby w interesie pokoju obmyślił środki dla osiągnięcia tego celu. Z tych też względów dziennik ten nazywa nierozsądny i bezskuteczny opór Turcyi zamachem samobójczym.

Berlin 4 lipca. Biuletyn god. 10 rano. Wszystkie rany Cesarza zostały zagojone a naznaczyć można wzrost sił.

Paryż 3 lipca *Temps* rozbierając prace kongresu cieszy się, że kongres zabezpiecza pokój, stwierdza jednak, że pokój na południowym Wschodzie Europy na nowych oparty podstawach zostawia dla przyszłości ciężarne w trudności położenie Berliński kongres jest tryumfem polityki rosyjskiej. która działa w porozumieniu z Niemcami. Traktat z 1878 r. będzie nagrodą za usługi w r. 1870 oddane; znaczyć on będzie większe jeszcze niż przedtem ograniczenie wpływu Anglii. Dzieło kongresu jest podziałem Turcyi. *Temps* dochodzi do konkluzyi, że Konstantynopol należy uważać jako przepadły, jeśli Anglia nie oświadczy na kongresie, że jest skłonną wziąć jego obronę na własny rachunek. — *Monitor* twierdzi, że tajemnica porozumienia angielsko-rosyjskiego polega na fakcie wydania azyatyckiej Turcyi Anglii w nagrodę urządzenia księstw bułgarskich i odstąpienia Besarabii.

Rzym 3 lipca. (Posiedzenie izby). Z powodu narad nad budżetem na 1878 r. i dotyczących kwestyj finansowych minister Seismit Doda miał długą mowę wykazującą słuszność przedłożeń i oszczędności doradzanych przez lewicę. Minister przedstawił obraz historyczny włoskich finansów i zawartych w *exposé* finansowem wniosków, zakończył zaś wyrazem ufności, że Izba poprze w zupełności finansową politykę rządu. Izba przyjęła 204 głosam przeciw 60 porządek dzienny według wniosku Tajaniego, który popiera plan finansowy ministerstwa.

Madryt 3 lipca. W Mareso pod Barceloną został przywrócony porządek. Uwięziono 66 burzycieli porządku.

Piszą nam z Berlina: „W sobotę lub niedzielę wszystkiemu będzie koniec. Najbardziej rozkiełznana wyobraźnia nie mogła marzyć o osiągniętych skutkach. To zgwałcenie wszystkich praw boskich i ludzkich. Ale taki stan rzeczy nie potrwa długo. Wszyscy są bardzo niekontenci. Na tę uwagę powiedział mi dzisiaj pewien dyplomata, stosując swoje wyrazy do małych państw i księstw: *„C'est bon signe que toute cette canaille est mécontente; ça prouve qu'on leur a enlevé et donné ce qu'il fallait.* Dobry argument, nie prawda? Hr. Szuwałow i ks. Gorczakow *sont à couteaux tirés*. Hr. Szuwałow jest nadzwyczaj wrażliwy, ogromnie rachujący się z opinią publiczną; nauczył się tego w Anglii. Mniej uprzedzony od innych Rosyan, nawet względem Polaków. W każdym razie *c'est le soleil levant*. Lord Beaconsfield raczył *(sic)* już zezwolić, aby za powrotem Królowa dała mu tytuł księcia“.

Według wiadomości dzienników wiedeńskich, nie zupełnie pewnych, ale dość wiarogodnych, gabinet przedlitawski podał się już do dymisyi. Toż samo donosi *Pester Lloyd*, któremu piszą z Wiednia, że książe Auersperg jeszcze 30 czerwca na osobnem posłuchaniu wręczył Cesarzowi prośbę całego ministerstwa o dymisyę. Odpowiedzi na nią jeszcze niema, słychać tylko, że cesarz wyraził prezesowi gabinetu uznanie dla całego ministerstwa i polecił mu, aby wspólnie z innymi tegoż członkami dalej w ten sam sposób urzędował. Wyprowadzają z tego. że nastąpi dłuższe prowizoryum.

W Niemczech nowy przybył przedmiot do polemiki dziennikarskiej; są nim listy cesarskie do Papieża, o których mówimy na wstępie. Dzienniki liberalne jak *Nat. Ztg*, są zadowolone z ich treści, *Germania* natomiast wykazuje, że Następca tronu w swym liście zdaje się zbliżać do Canossy. Listy te zaważą w ruchu wyborczym, uśmierzając antagonizm do ultramontanów.

Paryż wypoczywa po festynach republikanckich w dniu odsłonięcia pomnika. O zaburzeniach w Marsylii dochodzą tylko zmącone wiadomości. Jako czyn prowokacyjny wymieniają dzienniki republikanckie, że jeden z legitymistów przybył na giełdę z białym goździkiem *á la boutonnière* w dniu, w którym wszyscy nosili kokardy trójkolorowe. Wszak to był tylko niewinny goździk a nie lilia burbońska. Biały ten kwiat, jako hasło zaburzeń w całym mieście, to miara teroryzmu radykali tów.

Wiener Abendpost mniema, że kongres zakończy swoje prace w czterech lub najwięcej sześciu posiedzeniach. Dwie jeszcze ważne sprawy budzą zajęcie na kongresie i wywołać mogą znaczne trudności, protest turecki przeciw zajęciu Bośni i Hercegowiny przez Austryę, oraz sprawa Batum. O tych dwóch sprawach, a mianowicie o drugiej myślał ks. Bismark, kiedy w rozmowie z korespondentem *Timesa* przypuścił jeszcze możliwość wojny. Jeżeli rozmowa ta jest dokładnie przytoczoną to jednocześnie ks. Bismark zdaje się do pewnego stopnia dawać *carte blanche* do wojny, skoro oświadcza, że nawet i w takim razie Niemcy pozostałyby neutralnemi. Zdaje się jednak, że nikt w tej chwili z tego pośredniego pozwolenia nie skorzysta z obawy może, aby pod retorycznemi kwiatami niemieckiego kanclerza, nie ukrywały się polityczne węże. Ks. Bismark zdaje się chcieć odłożyć piekącą sprawę Batum i uczynić ją przedmiotem pozakongresowego układu między Anglią i Rosyą; uczyniłoby to dzieło kongresu wadliwem i niedokończonem. Jeżeli jednak sprawa przyjdzie na stół kongresu wywoła jak się zdaje starcie.

W sprawie zajęcia Bośni i Hercegowiny tureccy pełnomocnicy otrzymali złośliwe i dowcipne, że tak powiemy, nowe instrukcye. Skoro zajęcie ma być tymczasowe, dla przywrócenia porządku i skoro nie ma mowy o anneksyi tych prowincyj do Austryi, Turcya zezwala na zajęcie, ale pod warunkami, że oznaczoną będzie ilość wojska, miejsca, które mają być zajęte i czas trwania okupacyi. Tym sposobem chce ona zdemaskować anneksyjne plany. Na to odpowiadają ze strony austryackiej, zdradzając te plany, że w instrukcyach tureckich nie ma mowy o wynagrodzeniu za przywrócenie porządku; wynagrodzenie to bowiem można obliczyć bardzo wysoko wraz z kosztami utrzymania wychodźców bośniackich, a że Porta nie będzie w stanie ich zwrócić, więc się zatrzyma w zastawie prowincye. Komenderujący w Czechach bar. Filippowicz powołanym został do Wiednia; ma on objąć dowództwo nad wojskiem okupacyjnem. W Serajewie, jak donosi *Presse*, utworzył się komitet, który zażądał usunięcia gubernatora Weli baszy i kilku innych urzędników. Powołano baszybozuków, prowianty przewożone są na południe; urzędnicy i muzułmanie sprzedają domy; *kaimy* (pieniądz) brane są tylko w szóstej części wartości nominalnej. Dowódzcy tureccy w Bośni otrzymali rozkaz rozlokowania wojsk na granicy. Tymczasem ajenci bośniaccy, którzy udali się byli do Berlina, konferowali z pełnomocnikami tureckimi, a do innych pełnomocników nie znaleźli przystępu; opuścili oni już Berlin. Mniemają, iż byli to po prostu serbscy emisaryusze i posądzają Turków o kokietowanie ze Serbami.

Pol. Cor. donosi, że przez środę w dniu w którym nie było zebrania kongresu, odbywały się poufne narady, oraz posiedzenia Komitetu kongresowego pod przewodnictwem ks. Hohenlohe. Sprawa wynagrodzenia kosztów wojennych w ten sposób miała być załatwioną, że żadna turecka hipoteka nie będzie naruszoną, i że wynagrodzenie nie może być zastąpione terytoryalnemi nabytkami. Komitet miał się zajmować sprawą grecką, sprawą granic i żeglugi na Dunaju, ta ostatnia jest już załatwioną. Sprawa grecka przedstawia wciąż wielkie trudności. Kongres ma tu do czynienia zarówno z żądaniami Grecyi jak i z życzeniami ludności greckich. Nie można żywić nadziei aby sprawa grecka na czwartkowem posiedzeniu została załatwioną, jak też, aby ustał antagonizm i walka między ludnościami greckiemi a Portą. W równie niepokojącej fazie, znajduje się sprawa Armenii, a mianowicie Batum, która miała przyjść na porządek dzienny we czwartek, gdyby grecka nie była gotową. Różnice co do Batum między Rosyą i Anglią są bardzo groźne. Rosya nie chce ustąpić, a przewodniczący widząc to, chce odłożyć sprawę na czas po zamknięciu kongresu, jako przedmiot bezpośrednich rokowań angielsko-rosyjskich.

Temps paryski, który uchodzi za organ ministerstwa spraw zewnętrznych, stwierdza, że kongres doprowadzi do pokoju, ale stworzy na południowym wschodzie Europy stan rzeczy nowy, bardzo groźny i w przyszłości bardzo trudny. Kongres berliński jest tryumfem polityki rosyjskiej, która działa w porozumieniu z Niemcami. Traktat 1878 będzie nagrodą za wyświadczone usługi w 1870 r. Wypiera on Anglię bardziej, niż przedtem. Dziełem kongresu będzie rozbiór Turcyi. Konstantynopol zostanie poświęconym, jeżeli Anglia nie oświadczy na kongresie, że sama podejmuje się jego obrony. *Monitor* twierdzi, że tajemnicą układu rosyjsko-angielskiego, jest oddanie Turcyi azyatyckiej Anglii za cenę Bułgaryi i Bessarabii.

Dane przez kongres upoważnienie Austryi do zajęcia Bośni i Hercegowiny, tudzież samo zajęcie, które w skutek tego mandatu wkrótce nastąpić może, są ciągle przedmiotem szczególnego zajęcia dla wszystkich dzienników rosyjskich, które nieprzestają upatrywać w tym zwrocie polityki austro-węgierskiéj początku nowych, przez kongres nieprzewidzianych, a bardzo ważnych i kłopotliwych zawikłań na Wschodzie. Dzisiejszy artykuł wstępny dziennika *Nowoje Wremia* jest streszczeniem mniéj więcéj wszystkiego, co o téj sprawie mniema ogół prasy rosyjskiéj. Artykuł zaś ten powiada, że udzielenie upoważnienia Austryi do okupacyi Bośni i Hercegowiny wręcz sprzeciwia się przyjętéj w innych postanowieniach kongresu zasadzie przywrócenia Turcyi sił potrzebnych do bytu samodzielnego. Jeżeli tylko Austrya niedostrzeże niebezpieczeństw rzeczonéj okupacyi i niecofnie się przed nią w ostatniéj chwili, to zjawienie się jéj armii na terytoryum tureckiem może obrócić w niwecz wszystkie postanowienia kongresu i spodziewany pokój wnet zmienić w nową wojnę. Trudne są do przewidzenia wszelkie możebne komplikacye, lecz że one nastąpią i że z nich krwawe starcia wyniknąć muszą — to pewna. Może wybuchnąć wojna Turcyi z Austryą, lub zbrojne przeciw niéj powstanie begów sturczonych i ludu prawosławnego w Bośni, lub wystąpienie przeciw Austryi, Serbii i Czarnogóry... przyczem wszystkiem i Rosya biernéj roli zachować oczywiście nie będzie mogła. W najpomyślniejszym zaś razie, kiedy armia okupacyjna austryacka śmiałemi ruchami strategicznemi usunie wojska tureckie z zajętych przez się prowincyj, to wojska te nagłą powodzią zaleją sąsiednie ziemie słowiańskie... A czy taka ewentualność może stanowić rękojmię upragnionego pokoju na Wschodzie? I czy znowu Rosya będzie mogła patrzeć spokojnie na krwawe wypadki, które wynikną ztąd na pewno? Gdzie nareszcie jest kres, w którym wojska austryackie staną i niepostąpią dalej? Jeżeli Porta skupi swe siły, rozrzucone w prowincyach przyległych Bośni i Hercegowinie i wystawi je przeciw siłom austryackim, czy Austrya zdobędzie się na cierpliwość i niedozna pokusy zapędzić się dalej, aby hordy tureckie rozproszyć? Czy nie uzuchwali się tymi zawikłaniami Grecya i nie podniesie w takim razie głowy? A Włochy czy nie uznają za właściwe korzystać z zamieszek i wyciągnąć rękę po Albanię? Taki szereg zawikłań, zdaniem dzienników rosyjskich, wywiązać się może z zajęcia Bośni i Hercegowiny przez Austryę. Lecz najciekawsze są słowa, któremi *Nowoje Wremia* kończy swój artykuł, są bowiem one jakby zastrzeżeniem się wczesnem, że komplikacye powyższe mogą wciągnąć Rosyę do nowej wojny mimo jej woli i chęci: „Kongres czyni uchwały na podstawie wypadków minionych; lecz jeśli wynikną nowe okoliczności i nieprzewidziane zawikłania, z których wywiążą się nowe wypadki i nowa postawa rzeczy, to wydarzyć się może, że wszystkie postanowienia kongresu spełzną na niczem i zamiast pokoju, zawre mordercza wojna nie z winy któregobądź mocarstwa, lecz jedynie jako następstwo nieprzewidzianych okoliczności?“

O możebności też wojny tyle mówią dzienniki rosyjskie i tyle w nich znajdujemy rozporządzeń wybitnie wojennych, jak gdyby kongres berliński bynajmniej nie obradował o pokoju. Podamy na innem miejscu ukaz Cara Aleksandra o organizacyi morskiego pospolitego ruszenia (*opołczenia*). Składki na flotę korsarską ochotniczą, acz popierane najwymyślniejszemi, sztucznemi sposoby, postępują jednak ze wszystkich stron Rosyi dość raźnie i dochodzą już w ogólnej sumie, jak upewniają *Moskowskija Wiedomosti* do 2 milionów rubli. Agenci rosyjscy bawią ciągle w Ameryce i Holandyi i nabywają od osób i stowarzyszeń prywatnych i od rządu Stanów Zjednoczonych różnego rodzaju statki, mające stanowić przyszłą flotylę ochotniczą. Dnia 29 czerwca przybył do Kronstadtu pierwszy statek korsarski, nabyty w Hamburgu „Holsatia“ i przywiózł wiadomość, że wślad za nim przybędzie do tegoż portu jeszcze kilka innych, nowonabytych statków. Niebrak też i rozporządzeń o kompletowaniu armii czynnej oficerami, wypuszczanymi z zakładów naukowych przed ukończeniem ich kursu, tudzież żołnierzami z rezerwy. Słowem, przygotowania wojenne odbywają się tak czynnie, jak gdyby Rosya była w przededniu wojny.

Korespondent *Sankt Pet. Wied.* donosi z Berlina, że tam upowszechnionem jest mniemanie, iż kwestya przyłączenia do Rosyi Karsu i Batum, stać się może skałą o którą rozbiją się wszystkie pokojowe zachody kongresu. Lord Beaconsfield zachowuje wprawdzie dotychczas o tej sprawie zupełne milczenie, lecz nikt nie wątpi, że skoro się ona wytoczy, będzie jej przeciwnikiem zaciętym. Niemoże zaś Rosya liczyć na zbyt silne poparcie ze strony ks. Bismarka, który w ogóle jest już kongresem znużony i zniechęcony i interesów Rosyi wcale nie gorliwie broni. Sprzykrzył już sobie sprawę wschodnią i całe miasto powtarza, jako dowcip, że mówiac o jakiejś rzeczy uprzykrzonej, miał wyrzec: *„C'est embêtant, comme la question d'Orient“*.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 5 lipca. *Wiener Abendpost* donosi, że prezes ministrów ks Auersperg wręczył dziś Cesarzowi prośbę od całego ministeryum o uwolnienie z urzędu.

Wiedeń 5go lipca (*pryw.*) *Presse* uważa za bezzasadną obawę, że się kongres rozbije o kwestyę Batum. Dziennik ten donosi dalej, że tureccy delegowani cofnęli swoją protestacyę przeciw okupacyi Bośni, poczem ks. Bismark oświadczył, że sprawa europejskiego mandatu dla Austryi została na kongresie stanowczo załatwioną. *N. fr. Presse* potwierdza doniesienie, że ministeryum podało się do dymisyi. Cesarz przyjął dymisyę zastrzegając sobie rozstrzygnienie; prosił ministrów, aby pozostali tymczasowo. *N. fr. Presse* donosi z wczorajszego posiedzenia kongresu, że pełnomocnicy tureccy oświadczyli, iż W. Porta stanowczo przystąpi do uchwały kongresu, która Austro-Węgrom udziela mandat do zajęcia Bośni i Hercegowiny. Przewodniczący przyjął to oświadczenie do wiadomości i powtórzył formalne udzielenie mandatu Austro-Węgrom, jako uchwałę kongresu. Dziennik ten dodaje, że Porta zastrzegła sobie bezpośrednie porozumienie się z gabinetem wiedeńskim co do objętości granic i czasu trwania okupacyi. Potem nastąpiło ustanowienie granic Czarnogóry. *N. fr. Presse* donosi z Berlina, że dług turecki został uregulowany; ustanowioną będzie komisya międzynarodowa dla poboru podatków, wyłączenia potrzebnych sum na turecką administracyę państwa, użycia pozostałej reszty na zaspokojenie wierzycieli i na spłacenie wynagrodzenia wojennego Rosyi. Rosya nie będzie miała pierwszeństwa.

Praga 5 lipca. Jenerał fin. Filipowicz odjechał dziś do Wiednia.

Berlin 5 lipca (własna depesza *Czasu* godz. 12 min. 15 po poł.) Wszyscy członkowie kongresu otrzymali dziś *Exposé* dotyczące położenia ludności polskiej pod trzema rozbiorowemi mocarstwami. *(Theilungsmächte).*

Berlin 5 lipca (*pryw.* godz. 1 minut 10 po południu.) Członkowie kongresu odebrali dzisiaj *Exposé* odnoszące się do położenia obecnego Polski ogłoszone z powodu kongresu. Przypisują wpływowym osobistościom polskim wydanie tutaj i rozesłanie tego *Exposé* wszystkim członkom kongresu, oraz przedstawicielom ludów Wschodu.

Berlin 4 lipca. (Własna depesza *Czasu*). Na dzisiejszem posiedzeniu załatwiono sprawy Czarnogóry, Bośni i kwestyę Dunaju. Turcy dadzą przyzwolenie na okupacyę, pod warunkiem, że będzie miała charakter tymczasowy. Linia granic Czarnogóry pójdzie od Niksiczu włącznie z wszystkiemi powiatami aż do Tury, dalej przez Englobant (?) Plawę, Guisne (?) Kuczi i Podgorycę, następnie przerzynając jezioro Skadarskie, dotyka morza. Austrya będzie mieć w Antivari dwa okręty dla straży brzegów. Dunaj aż do Żelaznych Wrót neutralny. Komisya dunajowa nie będzie nieustającą, gdyż zgoda pod tym względem nie mogła przyjść do skutku. Rumunia bierze w niej udział. Rosya będzie uczestniczyć w komisyi nadbrzeżnej. Żelazne Wrota ureguluje Austrya. Prawa i przywileje Francyi w Ziemi świętej zostały podniesione i będą sankcyonowane traktatem berlińskim, co uważane jest za zwycięstwo Francyi nad Rosyą. Prawa i przywileje mnichów rosyjskich na górze Athos rozciągnięte będą do innych narodów i wyznań. Przyszłe posiedzenie jutro. Zajmować się będą na niem Serbią.

Berlin 4 lipca. Jak słychać, na dzisiejszem posiedzeniu kongresu oprócz kwestyi uregulowania granic, ma być rozbieraną także kwestya Batum. Zapowiedziana pierwotnie na to posiedzenie sprawa grecka odroczoną została prawdopodobnie do jutra, gdyż pełnomocnicy greccy nie zostali zaproszeni.— Wiadomość o urzędowych rokowaniach pełnomocników Anglii, Turcyi i Grecyi w sprawie greckiej, jest nieuzasadnioną, natomiast na kongresie mają ze strony francuskiej dać pobudkę do rozbioru interesów greckich. Oprócz tego słychać, że delegowani tureccy, co do okupacyi Bośni coraz więcej pojednawcze zajmują stanowisko. Co się tyczy komisyi naddunajskiej, ma oprócz wielkich mocarstw także Rumunia wraz z innemi małemi państwami naddunajskiemi wziąć w niej udział.

Berlin 5 lipca. W sprawie żeglugi na Dunaju kongres pierwotnie zaproponowaną nazwę: „neutralność“ na wniosek rosyjski zmienił na „wolną żeglugę“ *(libre navigation)*, tak, że wszystkim flagom handlowym przystęp jest wolny.

Ems 5 lipca. Cesarzowa Eugenia przybyła tu dziś na kuracyę.

Paryż 5 lipca. Malarze austryaccy: Munkaczy, Matejko i Makart mają otrzymać złote medale. Wicekról egipski miał powołać Nubara baszę.

Paryż 5 lipca. *Republique Française* krytykuje ostro działanie kongresu. Życzy pełnomocnikom więcej skromności, gdyż dzieło ich nie obiecuje być żywotnem. Traktat z San Stefano byłby w całej swej brutalności, ze stanowiska prawa publicznego i politycznej moralności, mniej niebezpiecznym niż traktat berliński. Dziennik ten ubolewa nad dyplomatami, z powodu rozwiązania kwestyi besarabskiej, i mówi że kroki Grecyi zapewne pozostaną bezowocne. Niewiemy jaką dać nazwę zachowaniu się Beaconsfielda i Salisburego w Berlinie. *Gaulois* donosi, że rząd pruski zakupił w Maroko port, miasto i okolicę Adjeroud na morzu Śródziemnem w pobliżu granicy algierskiej.

Londyn 5 lipca. W Izbie niższej Northcote odpowiadając Childersowi rzekł, że dopiero po zamknięciu kongresu będzie można oznaczyć jaki będzie potrzebny kredyt dodatkowy. Prace kongresu teraz postąpiły o tyle, że zakończenia spodziewać się można za 10 lub 14 dni. Spodziewa się, że wkrótce potem będzie mógł wnieść projekt poczynionych od czasu przyjęcia budżetu wydatków.

Londyn 5 lipca. *Times* donosi z Berlina 4 lipca: Turecki pełnomocnik Karateodory oświadczył na dzisiejszem posiedzeniu kongresu, że otrzymał instrukcyę przyjęcia w zasadzie okupacyę Bośni z zastrzeżeniem, że Austro-Węgry i Turcya wprost porozumieją się co do szczegółów. Hr. Andrassy nie wniósł żadnych zarzutów. Oświadczenie zostało urzędownie zapisane w protokóle. Kongres przyzna prawdopodobnie Batum Rosyi, pod warunkiem aby warowni tej nigdy nie wzmacniała.

Londyn 5 lipca. Na posiedzeniu Izby niższej oświadczył Bourke wobec życzeń wyrażonych dla Krety, że rząd nie zapomni o Krecie; aneksya Krety trudną jest jednak pomimo przeważnej liczby chrześcian. Kongres zajmuje się Kretą, nie może on jednak (Bourke) nic powiedzieć o prawdopodobieństwie rezultatu.

Petersburg 5 lipca. *Agence russe* donosi, że wobec wystąpień półurzędowego *Standarda*, kilku jenerałów rosyjskich mówi, że gdyby Anglia rzeczywiście sprzeciwiała się ustąpieniu Batum, Rosya musi wycofać się z kongresu. Nie idąc tak daleko, jak ów dziennik, mówi *Agence*, oświadczymy, że według ogłoszonych zobowiązań nie może publiczna opinia w Rosyi dopuścić, aby ministrowie angielscy okazywali skłonność niedotrzymania słowa.

Ateny 4 lipca. Ludność ogromnie jest rozdrażnioną. Prasa wzywa króla, aby stanął na czele armii i przeszedł granicę.

Kursa. Wiedeń 5 lipca, godz. 2 m. 30 po poł.— Renta papierowa 64 45.— Renta srebrna 66 70 — Renta złota 75·15. — Losy z r 1860 114 —. — Akcye Banku Narodowego 838 —.— Akcye kredytowe 260 25. — Londyn 115 75 — Srebro 101·15 — Napoleony 9·28. — Lombardy 77 75. — Losy z roku 1864 140·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 251·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 142·—. — Akcye kolei —·— — Akcye kolei półn. zach austr. 124 — — Listy zast. hipoteczne 90·—. Marki 57·30 — Ruble 121·50 — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 87·50.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiéj.

Kraków, 5 Lipca.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . (za 100 sztuk)	120 50	122 25
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 70	1 90
Marka niemiecka . . . „ 100 „	56 50	57 75
Dukat holenderski ważny . „ 1 „	5 35	5 48
Dukat austryacki „ . „ 1 „	5 35	5 48
Napoleondor „ . „ 1 „	9 20	9 45
Półimperyał „ . „ 1 „	9 30	9 55
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	— —	— —
Srebro austryackie (za 1 złr.) . .	100 50	101 50
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.).	99 75	101 —
Listy zastawne i obligi:		
5% pożyczka krajowa galicyjska	88 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	85 50	86 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	79 —	— —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	85 25	86 50
6% listy hipoteczne banku hipot.	90 —	91 50
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	91 —	93 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. wKrakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	93 —	95 —
6% listy zast. g. z. kr. z. wKrakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	87 —	89 —
6% listy zast. g. z. kr. z. wKrakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	89 —	92 —
7% listy zast. g. z. kr. z. wKrakowie, zwrot za 20 lat banknot. za 100 zł. w. a.	94 50	97 50
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (100%)	50 —	70 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I. (za 100 r.)	98 —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II. (za 100 r.)	98 —	— —
5% listy zastawne Król. Polskiego (za 100 r.)	98 —	99 50
4% listy likwidac. Król. Polskiego (za 100 r.)	87 —	88 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	250 —	254 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	125 50	129 50
„ hipot. we Lwowie wpł. 300 zł. „ 200	— —	— —
„ banku gal. d. h. i przem. w Krak. „ 80	80 —	100 —

(we Lwowie (za 100 zł. w. a.)) — (Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdods. w miarę terminu płatn.) — (rub. i kop.)

	płacą	żądają
Losy krajowe:		
Losy miasta Krakowa .	14 —	15 50
Losy m. Stanisławowa .	20 —	22 50
Wiedeń 4 lipca.		
5% zjedn. dług państw. bank.	64 70	64 85
5 „ „ „ srebr.	66 80	66 95
„ Obligacye ind. niż. Austr.	104 50	105 —
„ „ „ czeskie	102 50	103 50
„ „ „ węgierski	79 —	80 —
„ „ „ galicyjsk.	86 —	86 50
„ „ „ bukowiń.	82 25	82 75
„ „ „ siedmiogr.	76 50	78 25
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank) 120 złr.	102 75	— —
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy .	99 —	99 20
„ galicyjskie	79 50	— —
„ „	85 —	85 50
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	92 —	92 50
6 „ Zakł. k. z. w Krak. w l. 18	90 —	92 —
7 „ „ „ „ „ „ 20	95 50	96 50
6 „ „ „ „ „ „ 36	87 50	— —
5½ „ „ „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy .	— —	77 —
5 „ zakł. kred. austr. . .	108 75	109 25
5 „ zakł. kred. ziem. austr. spłacal. w 33 latach	91 75	92 25
5 „ Domen. państw. 120 złr.	139 —	139 50
6 „ Banku gal. hipot. . .	90 50	91 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839 .	333 —	335 —
„ „ „ 1854 .	109 75	110 25
„ „ „ 1860 .	114 —	114 25
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	123 —	123 50
Losy pożyczk. z r. 1864	140 75	141 25
„ prem. pożyczki węg.	83 50	84 —

	płacą	żądają
Losy Comorente . . .	24 —	25 —
„ kredytowe . . .	162 25	162 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	— —	— —
„ księcia Salm . .	40 60	41 —
„ „ Palffy . .	30 25	30 75
„ „ Clary . .	29 75	30 50
„ hr. St. Genois .	34 50	35 —
„ miasta Budy . .	28 25	29 —
„ Windischgraetz . .	28 25	28 75
„ hr. Waldstein . .	23 40	23 70
„ Keglevich . . .	14 —	14 50
„ Rudolfa . . .	14 50	15 —
„ tureckie 400-frank.	24 80	25 10
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	843 —	845 —
Zakładu kredytowego .	261 50	261 75
Żeglugi parow. na Dunaju	474 —	476 —
Kolei północ. Ferdynanda	2094	2104
„ rządowej fr. a. .	266 —	266 50
„ zachod. c. Elżbiety	176 —	176 50
„ południowej . . .	78 —	78 50
„ Galicyjskiej . . .	252 —	252 50
„ Czerniowieckiej .	127 —	128 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	120 50	121 50
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr.	126 25	126 75
„ Alföldsko-Fiumańsk.	126 50	127 —
„ Koszycko-Bogumił.	113 25	113 75
„ Siedmiogrodzkiej .	114 25	114 75
„ Cisańskiej . . .	192 50	193 —
„ wschodnio-węgiersk.	— —	— —
„ austryacko-półn.-zach.	121 50	122 —
„ Franciszka Józefa	142 25	143 —
Banku anglo-austryackiego	116 75	117 —
Zakładu kredytowego węg.	233 50	233 75
Banku franko-austryackiego	— —	— —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie . . .	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów. . .	— —	— —
„ galic. hipotecznego dla obrotu ógólnego	112 25	112 75
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumiń.	74 75	75 25
„ państwowej 500 fr.	156 —	156 50
Emisya z r. 1867 .	148 —	149 —
„ południowej 500 fr.	111 —	111 50
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ pół. c. Fer. 100 złr. m. k.	103 —	103 50
„ „ „ 100 w. a.	97 75	98 25
„ „ „ w srebr. 5%	104 50	105 —
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	— —	— —
5% w srebrze . .	— —	86 —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	100 75	101 25
Emisya II. . . .	100 25	100 75
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100	80 50	81 —
Emisya z r. 1867 .	80 25	80 75
„ Siedmiog. 200 złr. w a.	67 50	68 —
„ ks Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	79 —	79 —
Austr. Lloyd 100 złr. m k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr. . . .	91 —	92 —
Waluty:		
Cesarskie korony . . .	5 45	5 47
„ dukat na wagę	5 45	5 47

	płacą	żądają
Napoleondory	09 26	09 27
Suweryny angielskie . .	11 65	11 70
Imperyały rosyjskie . .	09 50	09 52
Srebro	100 90	101 —
Srebro (kupony) . . .	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	57 20	57 30
Rubel pap.	1 21	1 21
Lwów 4 lipca.		
Dukat holenderski . . .	5 30	5 48
„ cesarski	5 35	5 45
Półimperyał rosyjski . .	9 40	9 58
Rubel srebrny rosyjski .	1 72	1 82
„ papierowy . . .	1 20	1 23
Marki (100)	56 70	57 70
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 —	85 75
„ „ „ „ „ 4%	79 75	80 75
„ „ Banku hipoteczn.	89 85	90 65
Obligi indemn. bez kupon.	85 80	86 75
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	250 50	253 —
„ „ Lwow.-Czern.	124 50	127 —
„ Banku hipot. gal.	239 50	243 —
Warszawa 3 lipca.	rub. kop.	rub. kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	100 —	— —
„ „ 2ej seryi .	100 —	— —
kupon . .	012	— —
„ „ nowe .	98 40	98 70
kupon . .	015	— —
„ likwidacyjne . .	87 45	87 75
kupon . .	035	— —
Kolei warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgosk.	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	240 —	— —
„ „ „ 1866 r.	237 —	— —

Wyszło z druku dzieło, napisane przez *X. Dra Józ. Pelczara* prof. Uniwers. Jagiell. pod tytułem:

„Życie duchowne czyli Doskonałość chrześciańska"

i jest do nabycia u autora (w klasztorze XX. Franciszkanów w Krakowie), w księgarni Gebethnera i Spółki i w Drukarni Ludowej we Lwowie. Cena obu tomów (o 476 i 405 str.) wynosi 3 złr.; dla włościan, alumnów i XX. wikarych może być zniżona. (1686-1-6)

Ogłoszenie licytacyi.

Nr. 240. (1628-1-3)

Zarząd zboru izraelickiego podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu **20 lipca b. r.** odbędzie się w kancelaryi zboru o godzinie 10ej przedpołudniem **licytacya** zapomocą ofert w celu wypuszczenia w dzierżawę łazienek w domu pod Nr. 224 Dz. VIII położonych, własnością zboru będących, pod warunkami, które mogą być przejrzane w kancelaryi zboru, w godzinach kancelaryjnych, począwszy od 10go bieżącego miesiąca.

Kraków dnia 2 lipca 1878 r.

Maturzysta poszukuje lekcyj na wsi lub w mieście na dłuższy czas. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje pod adr. **K. G.** poste rest. **Przemyśl.** (1615-1-3)

Ukończony maturzysta szkoły realnej w Krakowie — poszukuje odpowiedniej guwernerki przez wakacye. Adres *S. P.* poste rest. Podgórze. (1684-1-3)

Aparat gorzelniany

miedziany, składający się z dwóch kotłów roboczych, wygrzywacza, 3 talerzy, rurnicy i wszelkich do kompletu należących rur, wszystko w bardzo dobrym stanie, do tego kocioł parowy miedziany prawie całkiem nowy, jest natychmiast po 60 cnt. za funt wiedeński z wolnej ręki do sprzedania. — Bliższych szczegółów udzieli Zarząd dóbr w Chmielowie, poczta Dzików. (1630 1-6)

Dr. Z. ROŚCISZEWSKI
przyjmuje i nadal od 1go września b. r.
UCZNIÓW
szkół publiczn. lub prywatystów do Pensyonatu.
Zgłaszać się we Lwowie przy ulicy Halickiej L. 37 II. piętro. (1681-1-5)

KANCELARYA
adwokata Dra Władysława Lisowskiego

znajduje się od 1 lipca b. r. w kamienicy JW. *Franciszka Ksawerego Milieskiego* pod L. 23 Dz. I. w Rynku głównym w Krakowie. (1610 1-3)

Przy ulicy Karmelickiej

pod Nr. 143 zaraz do wynajęcia na I-szem piętrze **5 pokoi**, kuchnia i ogród; w oficynie **2 pokoje**, kuchnia i ogród. (1613 1-4)

Jan Pustówka
c. k. fabryka powozów w Cieszynie, w Szląsku austr.

poleca swój wielki skład powozów różnego gatunku. Filia składu znajduje się w **Krakowie** przy ulicy Wiślnej pod L. 77.

Zwracam uwagę, że ceny powozów przy sprzedaży w książce przezemnie są ustanowione i mogą być przejrzane.

Zamówienia przyjmuje fabryka i rysunki przesyła darmo. (1609 1 12)

Do sprzedania Faćmiech i Krzęcin

3 mile od Krakowa, nad gościńcem nadwiślańskim położone, ze wszystkiemi inwentarzami, jakie tylko się znajdują, z gorzelnią i ze wszystkiemi aparatami do tejże należącemi. Budynki murowane w najlepszym stanie, dom mieszkalny nowy, gospodarstwo wzorowe. Jednem słowem nabywca żadnych wkładów robić niepotrzebuje. Kupujący może wejść w posiadanie od św. Jana 1879 roku. (1614-1 8) *Edward Günther*, właściciel.

Poszukuje się do kupna jaj.

Oferty z podaniem ceny znacz. **H. O. 948a** przyjmują **Haasenstein & Vogler** w **Hanowerze.** (1559)

Listowne wyleczenie wszystkich chorób **nerwowych** a szczególnie
PADACZKI (epilepsyi)
przez specyalnego lekarza **Dr. Killischa** w **Dreznie** (Neustadt.) Przeszło 11,000 pacyentów korzystało z rady. (1560-1-2)

Nowych arkuszy kuponowych
do Akcyj Kolei Rudolfa
dostarcza
KANTOR WYMIANY
Alberta Mendelsburga
w Krakowie, Rynek główny L. 9.
(1626-1-3)

W GIEBUŁTOWIE
poczta Kraków
JEST DO SPRZEDANIA:
16 sztuk pięknych, czysto holenderskich Jałówek 2-letnich cielnych i rocznych — 20 sztuk Prosiaków Jorkshire różnego wieku do 3 miesięcy. (1618 1-4)

W Szczawnicy

dom „pod Dębem" L. 260, nowy, drewniany, jedno-piętrowy, składający się z ośmiu pokoi i piwnicy, jest wraz z meblami i ogrodem z wolnej ręki **do sprzedania.**

Wiadomość u restauratora w Szczawnicy na Miodziusiu. (1687-1-3)

Eine deutsche Erzieherin,

welche die französische Sprache spricht geläufig und grammatikalisch lehrt, auch in den übrigen Wissenschaften und in der englischen Sprache unterrichtet, musikalisch, sucht ein baldiges Engagement. — Adresse: *A. Riedel*, Ratibor, Oderstr. 15, Schlesien. (1682)

Duński pies

czystej krwi, powolny i duży, **jest do sprzedania.** Wiek 11 miesięcy. Wiadomość przy ul. ś. Anny pod Nr. 191 u stróża. (1616-1-6)

Do wynajęcia

w narożnej kamienicy WP. Immingowej na małym Rynku **są trzy sklepy z pokojami** według życzenia urządzone całkiem lub częściowo, z przystępną ceną, od 1go października b. r. — Bliższa wiadomość u Wielmożnego *S. Bartla*. (1685)

ŚWIEŻE
wody mineralne naturalne
poleca (1511-3-5)
główny skład wód szczawnickich
W HANDLU
J. Schaitter i Spółka
W RZESZOWIE.

HYGIENA SKÓRY
SAVON AU SUC DE LAITUE
MYDŁO WYRABIANE
Z SOKIEM SAŁATOWYM
ED. PINAUD. PARIS

Mydło te odznaczające się olejowatością i wyszukanym zapachem, łagodzi, odświeża skórę i nadaje jej nieporównaną delikatność. Podczas silnych mrozów należy je używać z massą kallidermiczną (pâte callidermique).

(1549-22-)



Mój środek do usunięcia pociągu do pijaństwa

do użycia z wiedzą lub bez wiedzy dotyczącej osoby, przywrócił swoim doskonałym skutkiem szczęście rodzinne bardzo wielu osób. Środek ten zbadanym został przez słynnych uczonych jak n. p. pp. **Dr. Jana Müllera,** radcę zdrowia, kawalera i t. d., Dr. med. i chir. **Aleks. Groyena,** król. starsz. lekarza, **Dr. Hessa,** aptek. I kl. i sądownie zaprzysiężonego chemika w Berlinie, **Dyrektora T. Wernera** w Wrocławiu i t. d. i dla swych znakomitych przymiotów bywa przez tych panów poleconym. Celem otrzymania tego środka należy udać się z zaufaniem do podpisanego właściciela fabryki. (1265-8-16)

Reinhold Retzlaff w Dreznie.

Nakładem i drukiem Wł. L. Anczyca i Spółki w Krakowie

wyszedł już z pod prasy i jest do nabycia w drukarni oraz we wszystkich księgarniach

Brewiarzyk Tercyarski

w którym oprócz reguły, jej objaśnień i pacierzy zakonnych, zamieszczone jest Nabożeństwo szczególniej dla braci i sióstr zakonu pokutującego św. Ojca Franciszka Seraficznego pod zarządem OO. ców Kapucynów zostających.

Arkuszy ścisłego druku 44, stron 702. — Wydanie trzecie poprawne.
Cena w miejscu złr. 1 c. 25, z przesyłką 1 złr. 35 c.
Biorącym większą ilość egzemplarzy odstępuje się rabat. (1495 2-3)

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu w Krakowie

wydaje **Asygnacye kasowe** na

$6\frac{1}{2}\%$ z 60cio-dniowem wypowiedzeniem
7% z 90cio-dniowem wypowiedzeniem

Kantor wymiany tegoż Banku zajmuje się kupnem i sprzedażą efektów monet na własny rachunek lub w drodze komisowej.

Wykonywa również polecenia zamiejscowe według kursu dziennego.

(53-83-) **Dyrekcya.**

WARSZAWA.
Grand Hotel d'Europe

zakład pierwszorzędny, wspaniałe położenie w środku miasta przy Saskim ogrodzie, **250 bardzo wygodnie** urządzonych pokoi i salonów **od 1—20 rubli** dziennie, wyborna francuska kuchnia. Table d'hote, ekwipaże, kąpiele, niemiecka obsługa. Omnibus do wszystkich pociągów. (1557-1-10)

Warszawa, 1 lipca 1878 r. **Fenkala i Steffregen.**

Trwały rzetelny dochód

dla osób **wszelkich stanów** we wszystkich miejscach państwa austr. — Oferty znacz. **„F. 3005"** przyjmują **Haasenstein & Vogler** w **Budapeszcie.** (1558-1-2)

Vin de Bugeaud
Toni-Nutritif
Au Quinquina et au Cacao combinés

WINO ŚCIĄGAJĄCO-ODŻYWCZE BUGEAUD'A w połączeniu z CHINIną i CACAO. Zwracamy uwagę lekarzy, chorych i wszystkich osób pragnących zachować zdrowie za pomocą tego preparatu, który z powodu swych własności terapeutycznych nazwany został: ŚCIĄGAJĄCO-OŻYWCZYM. Przygotowany na winie hiszpańskiem wybornego gatunku, przyjemnego smaku, nadaje się szczególnie dla powracających mozolnie do zdrowia, dzieci wątłych, kobiet delikatnych, starców osłabionych wiekiem i niemocą, szczególnie działa pomyślnie w chorobach następujących:

NIEDOKRWISTOŚCI, CIERPIENIACH NERWOWYCH, CHRONICZNEJ BIEGUNCE, OSŁABIENIU PAŚCIOWEM, PRZEKRWIENIACH BIERNYCH, ZOŁZACH, SKORBUCIE, W PERYODACH POWROTU DO ZDROWIA PO CIĘŻKICH GORĄCZKACH.

WYSTRZEGAĆ SIĘ NALEŻY FAŁSZERSTW I NAŚLADOWNICTW

SKŁAD GŁÓWNY w aptece P. LEBEAULT'A, 53, ulica Réaumur, w PARYŻU.

Dostać można w KRAKOWIE w aptece P. Trauczyńskiego i w aptece P. Redyka; we LWOWIE, w aptece P. Mikolascha.

Jedyny skład dla sprzedaży cząstkowej w aptece Lebault, Rue Reaumur, 53, w Paryżu. — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (811-46-)

WODA I PUDRY DO ZĘBÓW
Dra PIERRE
z fakultetu medycznego w Paryżu
8, na Placu Opery w Paryżu.

Dostać można we wszystkich składach fryzyersko-perukarskich.

MEDAL ZASŁUGI przyznany **Doktorowi PIERRE** na wystawie wiedeńskiéj, najwyższa nagroda przyznana tym środkom toaletowym do zębów. (1546-13-)

Dla gospodyń domu!

Między wszelkiemi środkami dodawanemi do kawy uzyskała
kawa Francka
wynalazek firmy **Heinrichs Franck Söhne w Ludwigsburg**
największy odbyt z powodu bardzo delikatnego smaku i obfitych pierwiastków pożywczych. — Celem zaszkodzenia wielce lubianej i bardzo poszukiwanej
kawie Francka
stara się wielu fabrykantów wprowadzić w handel różne i liche wyroby pod słynną nazwą: *kawa Francka; a wielu przedrukowuje nawet całą firmę*
Heinrich Franck Söhne in Ludwigsburg,
Besitzer der 6 Fabriken in Ludwigsburg (2 Fabriken) Rieth, Bretten, Meimsheim und Grossgartach.
Dlaczego?! — Aby omamić kupującą! — Dlatego, należy uważać przy zakupnie!

Wynalazcy i fabrykanci *prawdziwej* *kawy Francka* widzą się zatem spowodowani, dodrukować na swych skrzyneczkach i paczkach podpis

!! *Heinrich Franck Söhne* !!

i urzędownie złożone znaki ochronne:

SCHUTZ-MARKE. SCHUTZ-MARKE. SCHUTZ-MARKE.

i upraszają Szanowne gospodynie domu o *dokładne zwrócenie uwagi na te znaki*, aby mogły odróżnić
prawdziwą
kawę od *nieprawdziwej, naśladowanej.* (1532-3-5)

We wszystkich większych handlach korzennych można dostać tę (zaopatrzoną w powyższe znaki.)

prawdziwą kawę Francka.

FABRIKZEICHEN FABRIKZEICHEN
ORFEVRERIE CHRISTOFLE
w Wiedniu, Heinrichshof 5, Opernring.

(CHRISTOFLE) (CHRISTOFLE)

Zawsze dążąc do wydoskonalenia naszych wyrobów i ulepszenia gatunku tychże, zaniechaliśmy fabrykacyi metalu zwanego „Alfenide" i wyrabiamy tylko biały metal doskonałego gatunku. Nasze sztućce, które wszystkie na białym metalu są posrebrzane, nieotrzymają na przyszłość żadnego odznaczającego stempla na metal, gdyż oznaczone będą nazwą **„Christofle Bestecke"** i następnemi stemplami. (1295-8-)

CHRISTOFLE

Christofle & Co.

Już wyszedł

Praktyczny **Kucharz warszawski** zawierający 1,500 potraw — **oraz Przepisy przyrządzania zapasów spiżarnianych i pieczenia ciast** za rs. 1·—, z przesyłką rs. 1·50 i jest do nabycia we wszystkich księgarniach. (1584-4 6)

Obwieszczenie.

Nr. 335 (1625-2 3)

Na przedsiębiorstwo budowy domu gospodarskiego przy szpitalu Ś. Łazarza w Krakowie, odbędzie się na dniu **13 lipca 1878 r.** w biurze Dyrekcyi szpitali u Ś. Ducha za pośrednictwem pisemnych opieczętowanych i stemplem 50 cnt. zaopatrzonych ofert, **publiczna licytacya,** na którą Komitet administracyjny szpitali niniejszem zaprasza. Jako nieprzekraczalny termin do wniesienia ofert (deklaracyj) do rąk komisyi licytacyjnej, ustanawia się godzina 12 dnia 13 lipca 1878 r. poczem bezzwłocznie nastąpi otwarcie ofert.

Kosztorys obejmuje następujące roboty, a mianowicie:

1) grabarskie z materyałem		złr.	900	c.	56
2) murarskie	„	„	34,197	„	62
3) kamieniarskie	„	„	637	„	68
4) ciesielskie	„	„	4,840	„	9
5) blacharskie	„	„	3,346	„	77
6) krycie dachów	„	„	394	„	6
7) stolarskie	„	„	2,336	„	20
8) ślusarskie	„	„	1,449	„	92
9) kowalskie	„	„	3,373	„	26
10) malarskie	„	„	936	„	15
11) szklarskie	„	„	455	„	42
12) kaflarskie	„	„	296	„	—
13) asfalciarza	„	„	1,163	„	—
14) brukarskie	„	„	173	„	—
15) kryty chodnik	„	„	2,006	„	65
ogółem		„	56,506	„	38

1) wewnętrzne urządzenie mechaniczne jakoto: wodociągów z parową machiną, kotłów, zbiorników, urządzeniem łazienek, pralni, kuchni w łącznej kosztorysowej sumie złr. 24,186 c. 60.

Pod Nr. 1 do 15 wyszczególnione roboty mogą być pojedynczo lub ogółem oferowane.

Wadyum 5% od sum kosztorysowych w gotówce lub papierach wartościowych podług kursu, winno być do oferty załączone.

Operat techniczny budowy wraz z warunkami przedsiębiorstwa, można przejrzeć w godzinach urzędowych od 8 do 12 zrana w biurze architekty p. Karola Zaremby w pawilonie administracyjnym przy szpitalu S. Łazarza.

Kraków, dnia 2go lipca 1878 r.

Dr. Kopf,
Przewodniczący w Komitecie.

PRAWDZIWE
PIGUŁKI MORISONA
Pa ARTHAUD MOULIN.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. *Arthaud Moulin* aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE w aptece p. *Trauczyńskiego* „pod Koroną" w Rynku głównym i w aptece *W. Redyka*, — w CZERNIOWCACH w aptece p. *Golichowskiego*.

(1032-14)

VICHY

Administracya: w **Paryżu,** *22, Boulevard Montmartre.*

PASTYLKI DO TRAWIENIA wytworzone u źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku, o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.

SOLE VICHY DO KĄPIELI. Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy, aby na wszystkich produktach znajdowały się znaki:

Kontroli skarbowéj francuskiéj

Dostać można w Krakowie w aptece P. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, u PP. J. Wentzla, S. Feintucha, Józefa Goldwassera i W. Goldwassera. (830 5-22)

Ważne dla budujących!

Blachę cynkową ze słynnej fabryki Ruffer & Comp.;

Papę prawdziwą berlińską, do pokrywania dachów, najlepszego wyrobu; **oraz**

Posadzki różnego rodzaju, doskonałej fabrykacyi, z drzewa dębowego parą suszonego; — sprzedaję w drodze komisowej po umiarkowanych cenach fabrycznych. (1515 5 18)

Maurycy Langrock
w Krakowie na Stradomiu pod L. 14.

Przeszłego tygodnia we środę wyszedł mój 11-stoletni syn Antoś rano z domu i do tej pory nie wrócił, ma włosy blond krótko obstrzygnięte, spodnie w kratkę czarne z białem; kurtkę brązową, kapelusz filcowy brązowy i buty wysokie. Ktoby wiedział o jego pobycie, upraszają stroskani rodzice o łaskawe doniesienie: Kraków, ulica Długa pod Nr. 11. *E. Dzbański.* (1612-2-3)

Nauczyciel domowy, zaopatrzony w dobre świadectwa, władający językiem niemieckim, angielskim, francuskim i przysposob. do III. kl. gim., poszukuje miejsca jako takowy. Oferty pod L. K. Nr. 717 poste restante Neuzelle N. Lausitz. (1598-3-3)

Nasienie
Rzepy pastewnej
ściernianki (Stoppelrübensamen) **jeden litr po 1 złr.** w. a. poleca **J. Bulsiewicz w Bochni.** (1529-5 20)

W domu narożnym przy ulicy Batorego pod Nr. 63

są do najęcia od 1 lipca: mieszkanie na I. piętrze większe z balkonem; na II. piętrze mieszkanie większe lub mniejsze lub obadwa razem, oraz pokoje kawalerskie. (1497-3-)

Kolonia 18 morgów obejmująca, nad Dunajcem, pół mili od Nowego Sącza, w dobrej ziemi położona, z kompletnemi obsiewami, domem murowanym i ogrodem, **jest do sprzedania** z wolnej ręki za 4,500 złr. Zgłosić się można do notaryusza **W. Żywieckiego w Sączu.** (1596 2 3)

Najnowsze c. k. uprzyw.
MATERACE zwijane

z regulatorem i wentylacyą; takowe dla zdrowia i wygody **przewyższają** wszelkie dotychczas używane, szczególnie są praktyczne dla chorych i dzieci. Materace włosiane przyjmują się do przerobienia na ten nowy system.

Jedyny skład dla Galicyi we fabryce pościeli **Ig. Kajała w Krakowie,** Rynek główny linia A. B. Nr. 35. Cenniki z ilustracyami i opisem na żądanie franco. (1478-7-16)

Patent. story do spuszczania

najlepszej konstrukcyi, gustownie i bardzo trwale zrobione, metr □ po 3 złr. z 3-letniem poręczeniem; o łyżka za zaliczką, wzory i cenniki na żądanie opłatnie. (1134-27-50)

J. Oesterreicher
c. k. upr. fabryka wyrobów drewnianych w Skoczowie w Szląsku austryac.

Rudolf Fuchs
fabrykant powozów
W BIAŁEJ

ma powozy w różnych kształtach po najtańszych cenach do sprzedania. (1273-21-26)

Rzadkim wypadkiem,

w księgarstwie nawet pewną sensacyą wywołującym jest zdarzenie, jeżeli dzieło jakie doczeka się **105** wydania i ten ogromny sukces może tylko takie dzieło osiągnąć, które potrafiło sobie pozyskać **nadzwyczajny** rozgłos w Publiczności. — Sławne popularno-medyczne dzieło: „Dra Airy metoda naturalnego leczenia" wyszło (55-9-)

w 105 wydaniu

i temsamem wykazuje, jak pożyteczną być musi treść jego. To, w nader liczne opatrzone illustracye i gruntownie przerobione **wydanie jubileuszowe** można sumiennie i gorąco polecić wszystkim chorym, którzy przez **skuteczne** lekarstwa zdrowie odzyskać pragną. W książce tej przytoczone oryginalne świadectwa dowodzą **niezrównanej skuteczności** tej metody i są niejako gwarancyą, że zaufanie ku niej chorych zawiedzionem nie będzie. Powyższą książkę 544 str. obejmującą i tylko 65 c. kosztującą w polskim i niemieckim języku można nabyć w każdéj księgarni, należy jednakże żądać i brać tylko oryginalne wydanie **„Dr. Airy** metodę naturalnego leczenia" z **Richtera księgarni nakładowej w Lipsku.** Powyższa książka jest w zapasie w księgarni J. M. Himmelblaua w KRAKOWIE.

Istniejąca więcej niż 100 lat
Dr. Rixa
orygin. Pasta pompadour



usuwa za poręczeniem wszelką nieczystość z twarzy, plamy wątrobiane, piegi, wysypki, blizny z ospy, czerwoność nosa, nadaje cerze młodocianą pełność i świeżość, a zmarszczki i fałdy znikają na zawsze. Poręczenie istnieje nietylko na papierze, ale także w rzeczywistości, gdyż jeżeli nie pokaże się skutek po użyciu pasty, pieniądze natychmiast będą zwrócone. Cena oryginalnego słoika z opisem użycia 1 złr. 50 cnt. Pisma dziękczynne nie będą ogłaszane. [1028-4-6]

Fabryka i skład u fabrykantki:
Dr. Wilhelminy Rix,
wdowy po Dr. med. W. Rix,
w Wiedniu, Adlergasse Nr. 12 we własnym domu.

Czcionkami Drukarni „CZASU".

Odpowiedzialny rządca drukarni *Józef Łakociński.*